

JAROSŁAW NIKODEM (Poznań)

## UNIA HORODELSKA. SKUTECZNY KOMPROMIS CZY ZARZEWIE PRZYSZŁYCH KONFLIKTÓW?

**Słowa kluczowe:** Horodło, relacje polsko-litewskie w XV w., Wołyń, Podole, Królestwo Polskie, Wielkie Księstwo Litewskie, Władysław Jagiełło, Witold Kiejstutowicz

Związek polsko-litewski w pierwszych latach istnienia egzystował na zasadzie umowy zawartej przez panów polskich z wielkim księciem litewskim. Prawnych stosunków między oboma państwami nie regulowano, godząc się tym samym z Jagiełłową prerogatywą decydowania o sprawach wewnątrzlitewskich wynikającą z jego praw dziedzicznych. Dopóki nie istniało zagrożenie naruszenia tych praw przez któregośkolwiek z Giedyminowiczów, król Polski i zarazem wielki książę litewski powierzał rządy na Litwie swemu bratu Skirgielle, uznając go, jak to określa historiografia, za swego namiestnika.

Ta sytuacja wydawała się satysfakcjonująca dla wszystkich zainteresowanych stron. Polacy, nie ingerując w wewnętrzne sprawy Litwy, zyskiwali połączonego z nimi osobą monarchy sojusznika, Litwini, pomijając względy oczywiste (przede wszystkim wsparcie militarne przeciw najazdom krzyżackim), nie czuli się w żaden sposób skrzepowani jakkolwiek polską kuratelą<sup>1</sup>, a Jagiełło, zachowując i wzmacniając swe dziedziczne prawa do stolca wielkksiążęcego, mógł, korzystając z różnych uprawnień i uwarunkowań, swobodnie rządzić oboma swymi państwami.

Ten wielce rojujący układ załamał się wówczas, gdy nie zamierzał się z nim pogodzić najbardziej poszkodowany spośród wszystkich przedstawicieli dynastii – Witold. Próbując różnych sposobów rozwiązania nawarstwiających się kłopotów, za każdym razem na dłuższą metę nieskutecznych, Jagiełło zdecydował się na definitywne rozwiązanie problemu brata stryjecznego. To rozstrzygnięcie stało się

---

<sup>1</sup> Opinie o tym, że Polacy – obcy – w rzeczywistości rządili Litwą, co nigdy wcześniej się nie zdarzało, w formie zawołowanego oskarżenia kierowanego pod adresem Jagiełły pojawiły się dopiero w „Latorpisie wielkich książąt litewskich” spisany pod koniec życia Witolda (zob. Полное собрание русских летописей (dalej cyt. ПСРЛ), т. 35, Москва 1980, s. 100, 136, 158, 184–185, 205, 227; т. 17, Санкт-Петербург 1907, kol. 511–512). Nie miały one żadnego związku z rzeczywistym stanem rzeczy, ale usprawiedliwiały prokrzyżacką politykę Kiejstutowicza sprzed 1392 r. i kreowały obraz stosunków polsko-litewskich z sugestią, że od samego początku był to związek dla Litwy niekorzystny i upokarzający. Te opinie odpowiadały bieżącym interesom politycznym Witolda starającego się o koronę litewską.

jednocześnie pierwszym prawnym uregulowaniem stosunków polsko-litewskich<sup>2</sup>. W zamyśle królewskim unia wileńsko-radomska niewiele miała zmienić w kwestiach najbardziej istotnych. Jagiełło liczył na to, że wywyższając Witolda przez nadanie mu dożywotnio godności wielkoksiążęcej, zdoła zaspokoić jego ambicje i uczyni zeń sprawnego współpracownika, jednocześnie niewiele rezygnując ze swych dotychczasowych planów politycznych.

Plany Jagiełłowe ziściły się jedynie połowicznie. Witold nie zamierzał się bowiem zadowolić rolą, jaką król mu wyznaczał, czynił to zresztą bardzo umiejętnie, posługując się metodą stawiania brata stryjecznego przed faktami dokonanymi. Stopniowo, ale konsekwentnie prowadziło to do sytuacji, że w coraz bardziej oczywisty sposób Witold stawał się praktycznie samodzielnym władcą litewskim. Nie oznaczało to jednak, że współpraca polsko-litewska była skazana na porażkę. Chęć odzyskania z rąk krzyżackich Żmudzi doprowadziła do zacieśnienia stosunków. Już od końca 1407 r. Witold zaczął ściśle współdziałać z królem, co oznaczało powstanie antykrzyżackiego, wspólnego polsko-litewskiego frontu<sup>3</sup>. Polsko-litewska współpraca, niezwykle owocna, bardzo przy tym perspektywiczna, niemal nieprzerwanie trwała przez kilkanaście lat.

Zawarta w 1413 r. unia horodelska<sup>4</sup>, będąca kolejnym etapem regulowania stosunków polsko-litewskich, przyjęta została przez obie strony, w odróżnieniu od poprzedniej, nie w wyniku poprzedzających ją nieporozumień, ale jako próba wzmocnienia związku<sup>5</sup>. I w tym kontekście, pomimo jednoznacznie, po raz pierwszy wówczas sformułowanych zapisów inkorporacyjnych – śmiem twierdzić – mogła nie tylko natychmiast doprowadzić do wzmocnienia obu państw, bo to rzeczywiście nastąpiło, ale również do stworzenia modelowego (?) układu regulującego wzajemne stosunki co najmniej na długie dziesięciolecia.

W innym miejscu<sup>6</sup> staram się udowodnić, że przyjęty przez historiografię powód zawarcia unii horodelskiej – uwypuklony zresztą w akcie Jagiełły i Witolda<sup>7</sup> – zagrożenie ze strony zakonu krzyżackiego trudno uznać za rzeczywistą przesłankę, którą kierowali się król i wielki książę. Uważam również, że oświadczenie Jagiełły o powtórnym wcieleniu Litwy do Polski w 1413 r. nie zasługuje na zaufa-

---

<sup>2</sup> *Akta unii Polski z Litwą 1385–1791*, wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932 (dalej cyt. AU), nr 38–39, 44.

<sup>3</sup> J. Nikodem, *Witold, wielki książę litewski (1354 lub 1355 – 27 października 1430)*, Kraków 2013, s. 275 nn.

<sup>4</sup> AU, nr 49–51.

<sup>5</sup> Wśród podstawowych rozpraw poświęconych unii horodelskiej wymienić trzeba przede wszystkim: S. Kutrzeba, *Unia Polski z Litwą*, [in:] *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Warszawa–Kraków 1914, s. 495–504; O. Balzer, *Unia horodelska*, Kraków 1913; idem, *Tradycja dziejowa unii polsko-litewskiej*, Lwów–Warszawa 1919; idem, *Stosunek Litwy do Polski*, [in:] idem, *Pisma pośmiertne*, t. 3, Lwów 1937; S. Zakrzewski, *Uwagi nad unią horodelską*, [in:] idem, *Zagadnienia historyczne*, t. 2, Warszawa 1936; J. Bardach, *Krewa i Lublin. Z problemów unii polsko-litewskiej*, [in:] idem, *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV–XVII w.*, Warszawa 1970, s. 40–42.

<sup>6</sup> J. Nikodem, *Witold*, rozdz. IX.

<sup>7</sup> AU, nr 51.

nie<sup>8</sup>. Moim zdaniem, w trakcie trwania sporów dyplomatycznych z Zakonem po pokoju toruńskim wypracowano polsko-litewski plan działania zmierzający poprzez umiędzynarodowienie konfliktu do pozbawienia Krzyżaków wszelkich atutów i przypieczętowujący odzyskanie Żmudzi. Dobrowolnie godząc się na zapisy inkorporacyjne, Witold został przekonany, że wspólna, polsko-litewska ofensywa propagandowo-dyplomatyczna przyniesie Litwie wymierne korzyści. Że tak stało się istotnie, nie musimy zgadywać, dobitnie świadczą o tym późniejsze – rozgrywające się aż do końca drugiej dekady XV w. – wydarzenia.

Polska i Litwa, prowadząc wspólną, uzgodnioną politykę i aprobując głównie przesłanie zarówno unii wileńsko-radomskiej jak i unii horodelskiej – nienaruszalne prawo dziedziczne Jagiełły do litewskiego patrymonium – mogły się rozwijać stabilnie, współtworząc związek wspierających się i uzupełniających państw. Zapisy inkorporacyjne, mimo ich dosadności, nie musiały niczego zmieniać na niekorzyść, zwłaszcza że zostały przez Witolda zaakceptowane. Następne lata potwierdzały ten stan rzeczy. Korona się do tych zapisów nie odwoływała, Litwie nie wadziły, skoro pozostawały martwą literą prawa, a przy innym podejściu Kiejstutowicza do problemu nie musiały się stać zawadą. Różnica między Jagiełłą a Witoldem polegała na tym, że ten pierwszy, kategorycznie broniąc swych dziedzicznych praw litewskich, zawsze brał pod uwagę interes obu państw, drugi zaś, konsekwentnie realizując własne koncepcje polityczne, stawał się zagrożeniem dla Jagiełłowego litewskiego patrymonium i podkopywał podstawy unii.

Czyniąc to dla własnego interesu dynastycznego, mógł być niebezpieczny wyłączenie na krótki dystans. Witold jednak, umiający przyciągać ludzi jak mało kto, poruszył lawinę, która – prędzej lub później – musiała zastąpić konflikt dynastyczny konfliktem państwowym. Moźnowładztwo litewskie, bo ich to przede wszystkim dotyczyło, ale także książęta dynastyczni i książęta pochodzący spoza dynastii, zwiększając swoje znaczenie, z czasem zaczęli reprezentować litewski – jakby to ująć współczesnym językiem – państwowy punkt widzenia i bronić go. Nie mogło to pozostać bez wpływu na rozwój stosunków polsko-litewskich, zwłaszcza że panowie polscy, obserwując dążenia i działania Litwinów, nie tylko tracili do nich zaufanie, ale dodatkowo zaczęli żywić obawy o dalszy kształt unii. Punktem zwrotnym ożywiającym rolę moźnowładztwa litewskiego były, oczywiście, odnoszące się do niego zapisy unii horodelskiej. Przy tym nie można zapominać, że pierwszym przełomowym wydarzeniem, które nadwerżyło prerogatywy monarsze na Litwie, było wyniesienie Witolda do godności wielkoksiążęcej dokonane w 1398 r. na niemeńskiej wyspie Salin w pobliżu ujścia Niewiaży<sup>9</sup>. Przedstawiciele litewskiej elity

---

<sup>8</sup> Ibid.: „ipsas [ziemie litewskie – J. N.] et cum terris ac dominiis ipsis subiectis et connexis praefato regno nostro Poloniae appropriavimus, incorporavimus, coniunximus, univimus, adiunximus [...]”.

<sup>9</sup> *Scriptores rerum Prussicarum* (dalej cyt. SRP), Bd. 3, hrsg. v. Th. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Leipzig 1866, s. 224.

politycznej na rozkaz Kiejstutowicza, popierając jego politykę, wystąpili w gruncie rzeczy przeciw nienaruszalnym do tej pory prawom dziedzicznym Jagiełły.

Tego typu wydarzenia bywają na ogół precedensowe. Witoldowi ta polityczna aktywność własnych, wiernych i oddanych poddanych nigdy nie zaszkodziła, ale niewątpliwie stanowiła jakiś wzorzec dla czasów późniejszych, z początkami rządów Kazimierza Jagiellończyka włącznie.

Horodelskie zapisy inkorporacyjne, które z czasem stały się kością polsko-litewskiej niezgody, dopóki oba państwa ze sobą bezkolizyjnie współpracowały, nie wywoływały żadnych negatywnych reperkusji. W źródłach nie znajdujemy żadnych śladów, które wskazywałyby, że Litwinom one nie odpowiadały lub obrażały ich dumę. Naruszył je Witold, pokazując tym samym swym poddanym drogę postępowania w przyszłości. Zaczęło się w 1420 r., gdy wielki książę, w całości odrzucając wyrok wrocławski Zygmunta Luksemburskiego, stwierdzał, że nie może go uznać, ponieważ na dokumencie wyrażającym zgodę na arbitraż króla rzymskiego nie przywiesił pieczęci wielkoksiążęcej<sup>10</sup>. Ostrze tej deklaracji, której konsekwencją było prowadzenie przez Polskę i Litwę odmiennej polityki wobec husytów aż do 1423 r.<sup>11</sup>, osiągało z jednej strony, zwierzchnich prerogatyw Jagiełły (litewski *princeps supremus*), z drugiej zaś, wypracowanej w Horodle koncepcji unii. Świadczyło bowiem o tym i manifestowało to, że Witold uważa Litwę za państwo w pełni niezależne. Mimo złamania zasady solidarności i gróźb, jakie niosły czeskie posunięcia Kiejstutowicza, nie decydowano się na pogłębianie różnic. Innymi dostępnymi środkami starano się neutralizować politykę wielkiego księcia, a Jagiełło zdał się na swój wypróbowany sposób postępowania ze stryjecznym bratem – na cierpliwość.

Inaczej postąpiono w 1426 r. W Polsce z niepokojem obserwowano zbliżenie Witolda z wielkim mistrzem, zwłaszcza zaś obietnicę wielkiego księcia, że wystara się u Jagiełły o zgodę na odbudowanie przez zakon krzyżacki młyna w Lubiczu nad Drwęcą<sup>12</sup>. W razie odmowy królewskiej Kiejstutowicz obiecywał Pawłowi von Rusdorf, że odda mu litewską Połagę<sup>13</sup>. Wobec uporu wielkiego księcia król postanowił wysłać poselstwo do wielkiego mistrza, które po drodze zawitało do Warty, gdzie obradował zjazd generalny<sup>14</sup>. W imieniu polskiego monarchy Władys-

---

<sup>10</sup> *Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376–1430*, ed. A. Prochaska, Kraków 1882 (dalej cyt. CEV), nr 861. Zob. również: *ibid.*, nr 873, 893, 898; *Liv-, est-, und kurländisches Urkundenbuch* (dalej cyt. LEKUB), Abt. 1, Bd. 5, hrsg. v. F. G. von Bunge, Riga 1867, nr 2456, 2469, 2472.

<sup>11</sup> Zob. J. Nikodem, *Polska i Litwa wobec husyckich Czech w latach 1420–1433. Studium o polityce dynastycznej Władysława Jagiełły i Witolda Kiejstutowicza*, Poznań 2004, rozdz. III i IV.

<sup>12</sup> *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preußen im 15. Jahrhundert* (dalej cyt. SDO), Bd. 1: (1398–1437), hrsg. v. E. Weise, Königsberg 1939, nr 164; CEV, nr 1207, 1214, 1216, 1229; *Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie*, Bd. 3, hrsg. v. H. Koeppen, Göttingen 1966, nr 250. Zob. K. Neitmann, *Der Grenzstreit zwischen dem Deutschen Orden und Polen um die Mühle von Leibitsch und die Drewenz*, Beiträge zur Geschichte Westpreussens, Bd. 10: 1987, s. 111–137.

<sup>13</sup> CEV, nr 1222, 1229. Zob. O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. 1: *W wiekach średnich*, Kraków 1919, s. 227–228.

<sup>14</sup> CEV, nr 1229.



sław Oporowski oświadczył Rusdorfovi w Starogardzie Gdańskim, że Witold bez zgody Jagiełły nie ma prawa rozporządzać jakimkolwiek terytorium litewskim<sup>15</sup>. Wielki książę musiał mocno odczuć to, co się stało. Zdawał sobie z tego sprawę, że Oporowskiego wysłał Jagiełło, co oznaczało twarde i niezmiennie stanowisko króla w sprawie roli odgrywanej przez Kiejstutowicza na Litwie. Wiedział również o poście poselstwa w Warcie, co najpewniej odebrał jako manifestację Korony stojącej na gruncie zapisów horodelskich. Te zaś poczynały go już wówczas krępować. Nic więc dziwnego, że postanowił nie ustępować, co w konsekwencji doprowadziło do zgody królewskiej na jego żądanie w sprawie młyna w Lubiczu<sup>16</sup>, mimo że z własnego skarbca zapłacił Jagielle za tę decyzję sporą sumę<sup>17</sup>.

Mniej więcej od tego momentu stosunki polsko-litewskie weszły w stan niemal permanentnego kryzysu, którego nie zakończyła śmierć Witolda w 1430 r. Wielki książę, dążąc do wzmocnienia własnej pozycji w taki sposób, by przestać być władcą podległym Jagielle, zdecydował się na uczynienie z Litwy królestwa, z sobą w roli koronowanego władcy. Okres tzw. burzy koronacyjnej nie tylko znacznie pogorszył funkcjonowanie unii, ale niepostrzeżenie przyniósł również przeniesienie sporów na grunt umów publicznoprawnych. Nie doszło wówczas jeszcze do sytuacji, której apogeum przyniosły lata czterdzieste i pięćdziesiąte XV w., a więc oficjalnie nie żądano wprowadzenia zmian w zapisach aktów horodelskich, ale zmanifestowano, że obecny stan rzeczy przeszkadza nie tylko Witoldowi, wadzi on również jego poddanym. Niebezpieczeństwo, jakie mógł spowodować zrealizowany projekt koronacji Kiejstutowicza, w zasadniczy sposób usztywniło także stanowisko strony polskiej.

Na początku posłużono się argumentacją, którą Jagiełło wielokrotnie wykorzystywał w sporach z Witoldem. Stwierdzano, że wielki książę dzierży swą władzę wyłącznie dożywotnio, tym samym jakby omijając jeden z zapisów horodelskich, że po jego śmierci Litwini mogliby sobie wybrać kolejnego władcę bez zgody Polaków, co groziłoby litewskiemu patrymonium Jagiełły, ponieważ jego dziedzictwo mogłoby zostać oderwane od niego, jego następców i od Korony, że wreszcie wyniesienie Kiejstutowicza niesło groźbę rozerwania unii<sup>18</sup>. W podobny sposób skonstruowano tzw. *consilium* krakowskie<sup>19</sup>, a w apelacji przygotowanej i wygłoszonej podczas ob-

---

<sup>15</sup> *Joannis Długossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae* (dalej cyt. Długosz), Lib. 11: 1413–1430, *consilium* edited C. Baczkowski et al., *textum recensuit D. Turkowska, comment. confecit S. A. Sroka*, Varsaviae 2000, s. 216. O tej kwestii m.in.: A. Prochaska, *Ostatnie lata Witolda. Studium z dziejów intrygi dyplomatycznej*, Warszawa 1882, s. 65–66; Z. Wilk-Woś, *Władysław z Oporowa (ok. 1395–1453), podkanclerzy królewski, biskup włocławski i arcybiskup gnieźnieński*, *Studia Claromontana*, t. 21: 2003, s. 248–249; A. Szweda, *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w Prusach w latach 1386–1454*, Toruń 2009, s. 342–343.

<sup>16</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 87.

<sup>17</sup> Długosz, Lib. 11, s. 218–219; CEV, nr 1352.

<sup>18</sup> CEV, nr 1341.

<sup>19</sup> S. Zachorowski, *Studia z historii prawa kościelnego i polskiego*, Kraków 1917, dodatek nr 1.

rad sejmu Rzeszy w Norymberdze dodano jeszcze jedną kwestię: podkreślono, że Jagiełło wcielił swe ziemie litewskie do Korony Królestwa Polskiego<sup>20</sup>.

Kancelaria wielkoksiążęca argumentowała, że Witold jest władcą litewskim, który jeśli tylko zechce cokolwiek uczynić, nikt nie może mu w tym przeszkodzić. *Passus* ten odnosił się wprawdzie do Jagiełłowych doradców, ale sugerował przecież coś więcej – przeszkodzić nie może nawet król<sup>21</sup>. Protestowano także przeciw określaniu Witolda mianem wielkiego księcia sprawującego swą władzę dożywotnio, bo to umniejszało jego prestiż. Dwa fragmenty analizowanego w tej chwili listu odnosiły się do litewskich poddanych Kiejstutowicza. Stwierdzano, że poczuli się oni głęboko urażeni podejrzeniem, że po śmierci wielkiego księcia obiorą następcę bez udziału Polaków, dodając cokolwiek enigmatyczny zwrot, że potraktowano ich jak niewolników<sup>22</sup>. W innym liście Witolda wysłanym do Zygmunta Luksemburskiego napisano, że król poniżył go w oczach poddanych<sup>23</sup>. Ubolewanie nad urażoną dumą traktować można wprawdzie jako zgrabne zagranie propagandowe, ale w gruncie rzeczy było to coś więcej. Można się domyślać, że w ten sposób konsolidowano litewską elitę polityczną w obliczu rozpoczynającego się sporu z Polską, a tym samym czyniono ją liczącym się podmiotem politycznym. W czasach po zgonie Witolda będzie to szczególnie widoczne.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jedną rzecz. W okresie litewskich rządów Witolda między Polską a Litwą nie dochodziło do sporów terytorialnych. We wcześniejszym okresie Jagiełło, nie mając zaufania do Witolda, co jakiś czas popadając z nim w konflikt, czynił wszystko, by również pod względem terytorialnym kontrolować swe dziedzictwo. Nie kierowały nim względy, jakbyśmy to dziś określili, państwowe, nie kalkulował w ten sposób, że coś może pomóc lub zaszkodzić jednemu z dwóch państw, w których panował. Dbał przede wszystkim o własny interes dynastyczny<sup>24</sup>. Moim zdaniem, także biorąc pod uwagę kwestie terytorialne, z pożytkiem dla unii. Nie ufając Witoldowi, nie zdecydował się, by oddać mu w zarząd całe Podole. Zachodnią część tej ziemi otrzymał najpierw Spytek z Melsztyna<sup>25</sup>, po jego

---

<sup>20</sup> *Codex epistolaris saeculi decimi quinti* (dalej cyt. CE), T. 2, ed. A. Lewicki, Kraków 1891, nr 179. Zob. np. S. Zachorowski, op.cit., s. 160–161.

<sup>21</sup> Później sprawę stawiano wprost. Twierdzono, że Witold i tak się koronuje, bez względu na to, czy Jagiełło wyrazi swą zgodę, czy nie (np. Długosz, Lib. 11, s. 257; zob. też: CEV, nr 1362–1363).

<sup>22</sup> CEV, nr 1345.

<sup>23</sup> *Ibid.*, nr 1344.

<sup>24</sup> Zob. ciekawe uwagi Anatola Lewickiego w: *Powstanie Świdrygiełły. Ustęp z dziejów unii Litwy z Koroną*, Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie, t. 29: 1892, s. 8.

<sup>25</sup> *Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie* (dalej cyt. AS), t. 1, wyd. L. Radziwiński, B. Gorczak, Lwów 1887, nr 19. Zob. także: *Zbiór dokumentów małopolskich* (dalej cyt. ZDM), cz. 6: *Dokumenty króla Władysława Jagiełły z lat 1386–1417*, wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kurasiowa, Wrocław 1974, nr 1843; *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie* (dalej cyt. AGZ), t. 6, wyd. K. Liske, Lwów 1876, nr 6. O nadaniu dla Spytka w interesującym nas kontekście zob. A. Prochaska, *Podole lennem Korony 1352–1430*, Kraków 1895, s. 9–11.

śmierci Świdrygiełło<sup>26</sup>, a po zdradzie królewskiego brata rządzeni nim królewscy starostowie<sup>27</sup>. Witold otrzymał od króla zachodnie Podole w dożywocie dopiero po podpisaniu pokoju toruńskiego<sup>28</sup>. Dostępne źródła nie pozostawiają wątpliwości, że Jagiełło traktował tę ziemię jako należącą do Korony<sup>29</sup>, przy czym szlachtę podolską król skłonił do złożenia księciu hołdu wierności (*homagium fidelitatis*) dopiero w 1418 r., z zastrzeżeniem, że po śmierci Witolda zachodnie Podole wróci do Korony<sup>30</sup>.

Czyniono to zapewne w trosce o zabezpieczenie interesów królewskich i interesów koronnych, obawiano się bowiem niestałości Witolda<sup>31</sup>. Nie oznaczało to jednak, że do sprawy przywiązywano nadmierną wagę. Do zgonu Kiejstutowicza nie manifestowano tego faktu, być może także dlatego, by nie psuć stosunków z wielkim księciem.

Nie posiadamy wcześniejszych świadectw, które informowałyby o stosunku Litwinów do Podola. Pierwszym takim świadectwem jest zapis „Latopisu wielkich książąt litewskich”. Zdaniem autora zapisu, Podole zdobył dla Litwy Olgierd dzięki zwycięstwu w bitwie z Tatarami odniesionemu nad Sinymi Wodami. Rządzili nim najpierw Koriatowiczowie, a w chwili, gdy jeden z nich nie chciał się podporządkować Witoldowi, który w tym czasie był hospodarem litewskim, i został pozbawiony władzy, Podole znalazło się w rękach prawowitego właściciela, czyli Witolda. Ten zaś na prośbę Jagiełły odsprzedał mu zachodnią część tej ziemi, która znalazła się następnie pod władzą Spytka; później król odsprzedał – ponownie z własnej inicjatywy – część Spytkową Witoldowi<sup>32</sup>.

Tak sformułowana geneza przynależności ziemi podolskiej do Litwy, z gruntu niewiarygodna, powstała w chwili, gdy drogi Witolda i króla rozchodziły się coraz bardziej. Znaczenie tego zapisu nie sprowadzało się wyłącznie do podniesienia wielkksiążęcego prestiżu i „dowartościowania” strony litewskiej. Świadczył on przede wszystkim o daleko idącej determinacji Litwinów, skłonnych uznawać czasową przynależność zachodniego Podola za rzecz trwałą, opartą na prawie i tym

<sup>26</sup> O. Halecki, *Z Jana Zamoyskiego inwentarza archiwum koronnego. Materiały do dziejów Rusi i Litwy w XV wieku*, Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności, t. 12: 1919, s. 160–161.

<sup>27</sup> *Urządnicy podolscy XV–XVIII wieku. Spisy*, opr. E. Janas, W. Kłaczewski, J. Kurtyka, A. Sochacka, Kórnik 1998, nr 528–534. Zob. J. Kurtyka, *Podole w czasach jagiellońskich. Studia i materiały*, opr. M. Wilamowski, przedmową opatrzył P. Kurtyka, Kraków 2011, s. 122–123.

<sup>28</sup> Długosz, *Lib. 10–11: 1406–1412*, consilium ed. C. Baczkowski et al., textum recensuit D. Turkowska, comment. confecit C. Baczkowski, F. Sikora, Varsaviae 1997, s. 181.

<sup>29</sup> CE, T. 2, nr 177, 191–192; CEV, nr 805. Zob. przede wszystkim: A. Prochaska, *Podole lennem Korony*, s. 19–22.

<sup>30</sup> CEV, nr 805: „prioribus promissionibus omagii per vos nobis et sacre corone Polonie factis, non obstantibus, que nihilominus volumus in suo robore permanere, nec vos ab eis absolvimus”.

<sup>31</sup> W 1427 r. kilku przedstawicieli szlachty podolskiej przyrzekało w Krakowie, że Kamieniec zostanie wydany Koronie. Miało to dotyczyć czasów po zgonie Witolda, zob. CE, T. 1, ed. A. Sokółowski, J. Szujski, Kraków 1876, nr 68.

<sup>32</sup> ПСРЛ, т. 35, s. 66–67, 74–75, 138–139, 160, 186–187, 207, 228–229; т. 17, kol. 99–101, 496–498. Zob. J. Nikodem, *Wiarygodność „Latopisu wielkich książąt litewskich”*, [in:] *Antyk, prawda i fałsz w średniowieczu*, red. J. Kowalski, T. Ratajczak, Poznań 2011, s. 164–166.

samym niepodlegającą jakiegokolwiek dyskusji, która mogłaby zmienić istniejący stan rzeczy<sup>33</sup>. Litewska determinacja okazywana w tej kwestii i polska stanowcza niechęć do pozbywania się praw własności do zachodniego Podola musiały prędzej czy później doprowadzić do konfliktu interesów.

O ile opowieść „Latopisu wielkich książąt litewskich” o roli Witolda w sprawie podolskiej nie zasługuje na zaufanie, o tyle trudniej o podobną kategorię w kwestii zdobyczy Olgierda po bitwie nad Sinymi Wodami. Antoni Prochaska uważał, że ta informacja była „wprost śmieszna”<sup>34</sup>. W następnych latach w historiografii raczej wierzono w informację o zwycięstwie nad Sinymi Wodami<sup>35</sup>, twierdząc, że późniejsza przynależność Podola „pozostawała chwiejną”<sup>36</sup>. Dla wcześniejszego okresu też nie ma pełnej zgody w historiografii. Zdaniem Henryka Paszkiewicza, Jerzy i Aleksander Koriatowiczowie około 1351 r. nie posiadali jeszcze Podola<sup>37</sup>. Odmienną opinię wyraził Władysław Abraham, który na podstawie supliki Kazimierza Wielkiego domyślał się, że około 1350 r. Aleksander Koriatowicz mógł władać częścią Podola opanowaną z polską pomocą<sup>38</sup>. W traktacie polsko-litewskim z 1352 r. wprawdzie nie poruszano kwestii Podola<sup>39</sup>, ale, jak trafnie dostrzegali Oskar Halecki, Kazimierz Wielki otrzymał ziemię lwowską, której obszar już wówczas mniej więcej odpowiadał późniejszemu województwu ruskiemu (bez Chełmszczyzny), z częścią „pierwotnego Podola od źródeł Strypy po górny Zbrucz, włość trembowelską z sąsiednią Ścianką (koło Złoczowa)”<sup>40</sup>.

Podolskie rządy Koriatowiczów związane były z poparciem, jakiego udzielał im Kazimierz Wielki. Jan Tęgowski domyśla się, że Jerzy Koriatowicz władał Podolem (jaką jego częścią, tego, rzecz jasna, dokładnie określić nie sposób) prawdopodob-

<sup>33</sup> Zob. np. K. Stadnicki, *Koryjat Gedyminowicz i Koryjatowicze*, Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności, t. 7: 1877, s. 35.

<sup>34</sup> A. Prochaska, *Podole lennem Korony*, s. 1–2. Bez szczegółowych badań trudno się w tej kwestii wypowiadać w sposób zobowiązujący, ale zdaje się, że trochę bałamutności w tym przekazie jednak jest.

<sup>35</sup> Zob. np. O. Halecki, *Geografia polityczna ziem ruskich Polski i Litwy 1340–1569*, Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Wydział nauk antropologicznych, społecznych, historii i filozofii, t. 10: 1917, nr 2, s. 13. Por. także inne prace tego historyka. Zob. również: М. С. Грушевський, *Історія України–Руси*, Т. 6, Київ–Львів 1907, s. 74 nn. Literaturę poświęconą tej sprawie przywołano także w: J. Kurtyka, *Podole*, s. 98 nn.

<sup>36</sup> O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 81. Ten sam historyk twierdził również, że Podole stało się „wyraźnie wyodrębnioną jednostką polityczną” dopiero pod rządami Koriatowiczów, zob. idem, *Geografia polityczna*, s. 21.

<sup>37</sup> H. Paszkiewicz, *O genezie i wartości Krewa*, Warszawa 1938, s. 278–279.

<sup>38</sup> W. Abraham, *Założenie biskupstwa łacińskiego w Kamieńcu Podolskim*, [in:] *Księga pamiątkowa Uniwersytetu Lwowskiego*, t. 1, Lwów 1912, s. 5–8. Tak samo: H. Paszkiewicz, *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Kraków 2002 (reprint wydania z 1925 r.), s. 127 i przyp. 2; J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, Poznań–Wrocław 1999, s. 165. Nie odrzucał tej hipotezy również O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 70–71.

<sup>39</sup> *Акты, относящиеся к истории Западной России, собранные и изданные Археологической комиссией* (dalej cyt. АЗР), т. 1: 1340–1506 гг., Санктпетербургъ 1846, nr 1.

<sup>40</sup> O. Halecki, *Geografia polityczna*, s. 7.



nie już przed 1366 r.<sup>41</sup> Od początku lat siedemdziesiątych XIV w.<sup>42</sup> obok Jerzego na Podolu władał również jego brat Aleksander<sup>43</sup>. Siedzibą Jerzego był Smotrycz, Aleksandra Kamieniec<sup>44</sup>. Po śmierci brata Aleksander, „herzog czu Podolien”<sup>45</sup>, od 1377 r. wraz z innym bratem Borysem stał się lennikiem Ludwika Andegawęńskiego z terenu Podola<sup>46</sup>. Zdaniem A. Prochaski, lenna ksiąząt litewskich były „uwazane za lenna polskiej Korony, skoro lennikom swoim [król Ludwik – J. N.] wyznaczał pensje z dochodów żup bocheńskich”<sup>47</sup>. Od 1382 r.<sup>48</sup> Podolem władał Borys, po nim Konstanty Koriatowicz<sup>49</sup>, a następnie, od 1392 r. Fiodor Koriatowicz<sup>50</sup> usunięty na początku 1395 r. przez Witolda<sup>51</sup>.

Drugą ziemią, która wywoływała polsko-litewskie spory, był Wołyń. W niejasnych okolicznościach halicko-wołyński spadek po księciu Bolesławie Jerzym II Trojdenowicu zaraz po jego śmierci przejął Lubart Giedyminowicz<sup>52</sup>. Uszczuplenie jego księstwa nastąpiło w 1349 r., gdy Kazimierz Wielki zajął całą Ruś Halicką, a także zachodni Wołyń, Bełz, Chełm, Włodzimierz i Brześć. Lubartowi pozostała jedynie ziemia łucka, z której stawał się polskim lennikiem. W następnym roku Litwini odzyskali część<sup>53</sup> Wołynia z Chełmem, Bełzem i Włodzimierzem, a traktat z 1352 r. oddawał im podolskie zdobycze z 1349 r., z tą jednak ważną różnicą, że Krzemieniec przyznano Jerzemu Narymuntowiczowi, podkreślając specyficzny charakter nadania. Miał go książę dzierżyć jako nadany mu przez króla i przez ksiąząt litewskich. Ta podwójna zależność dała, jak to określał O. Halecki, „początek wyodrębnieniu Krzemieniecczyzny od księstwa łuckiego i uczynił[a] pierwszy

<sup>41</sup> J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 168. Przyjmuje to Janusz Kurtyka w: *Podole*, s. 106.

<sup>42</sup> J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia*, s. 173, początek datuje na 1371 r.

<sup>43</sup> М. С. Грушевський, *Матеріали до історії суспільно-політичних і економічних відносин західної України*, Записки наукового товариства ім. Шевченка, т. 63: 1905, nr 2; АЗР, т. 1, nr 4. Ten system rządów na Podolu Jan Tęgowski (idem, *Pierwsze pokolenia*, s. 173) nazywa diarchią.

<sup>44</sup> A. Prochaska, *Podole lennem Korony*, s. 3.

<sup>45</sup> *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, t. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879, nr 47.

<sup>46</sup> O. Halecki, *Przyczynki genealogiczne do dziejów układu krewskiego*, *Miesięcznik Heraldyczny*, t. 14: 1935, s. 102, przyp. 28; H. Paszkiewicz, *O genezie*, s. 318–319.

<sup>47</sup> A. Prochaska, *Podole lennem Korony*, s. 3–4.

<sup>48</sup> Tak śmierć Aleksandra Koriatowicza datuje J. Tęgowski, zob. idem, *Pierwsze pokolenia*, s. 175.

<sup>49</sup> Idem, *Sprawa przyłączenia Podola do Korony Polskiej w końcu XIV wieku*, Teki Krakowskie, t. 5: 1997, aneks nr 1, s. 170–171.

<sup>50</sup> *Lustracje królewskich ziem ruskich, Wołynia, Podola i Ukrainy z pierwszej połowy XVII wieku*, wyd. A. Jabłonowski (Źródła dziejowe, t. 5), Warszawa 1877, s. 20–22.

<sup>51</sup> J. Tęgowski, *Sprawa przyłączenia Podola*, aneks nr 2, s. 172–173. Białostocki historyk datuje wygnanie Fiodora na jesień 1394 r., zob. *ibid.*, s. 163 nn.; idem, *Pierwsze pokolenia*, s. 102–103. Okoliczności upadku Fiodora Koriatowicza zob. w: J. Nikodem, *Witold*, s. 163–165.

<sup>52</sup> Ważną, chociaż ciągle opartą jedynie na wnioskowaniu pośrednim, kwestią w sprawie ustalenia chronologii początku rządów Lubarta jest określenie, kim była jego pierwsza żona. Na ten temat zob. J. Tęgowski, *Małżeństwa Lubarta Giedyminowica. Przyczynek do genealogii dynastów halicko-wołyńskich w XIV w.*, *Genealogia. Studia i Materiały Historyczne*, t. 6: 1995, s. 17–26; idem, *Pierwsze pokolenia*, s. 235–238.

<sup>53</sup> O. Halecki, *Geografia polityczna*, s. 7; idem, *Dzieje unii*, t. 1, s. 60 nn.

wyłom w ścisłej solidarności Gedyminowiczów przy walce o Wołyn<sup>54</sup>. Następne lata przyniosły odwrócenie niekorzystnej dla Kazimierza Wielkiego koniunktury. Jerzy Narymuntowicz stał się lennikiem króla z księstwa chełmskiego w ziemi włodzimierskiej<sup>55</sup>. W nowym traktacie polsko-litewskim z 1366 r. zarówno on, jak również Jerzy i Aleksander Koriatowiczowie wymienieni zostali po stronie polskiej<sup>56</sup>. Uzupełnieniem rokowań z Gedyminowiczami stał się osobny traktat zawarty między Polską a Lubartem, który utrzymywał się przy władzy, ale w znacznej uszczuplonej ziemi łuckiej i jako lennik Kazimierza Wielkiego<sup>57</sup>. W sumie w 1366 r. Polska uzyskała cały pas zachodniego Wołynia, od Ratna po Olesko, Chełm i Włodzimierz<sup>58</sup>. Jerzy Narymuntowicz z posiadanego już wcześniej Bełza i z otrzymanego od króla Chełma złożył mu hołd lenny, podobnie uczynił Aleksander Koriatowicz, któremu Kazimierz Wielki powierzył ziemię włodzimierską<sup>59</sup>.

Ten stan rzeczy utrzymał się aż do 1370 r. Śmierć Kazimierza Wielkiego uaktywniła ksiąząt litewskich. Jerzy Narymuntowicz usamodzielniał się w Bełzie i Chełmie, co oznaczało, że swą dzielnicę podporządkował Olgierdowi<sup>60</sup>. W tym samym mniej więcej czasie Lubart opanował Włodzimierz<sup>61</sup>. Ludwik Węgierski dość długo zwlekał z reakcją. Przyspieszyła ją dopiero pustosząca ziemię sandomierską wyprawa litewska, do której doszło jesienią 1376 r.<sup>62</sup> Król odpowiedział w roku następnym wyprawą odwetową. W jej wyniku Jerzy Narymuntowicz utracił Bełz i Chełm, które włączono do zarządzanej przez Władysława Opolczyka Rusi, w zamian otrzymując niewiele znaczący Lubaczów, a Lubartowi za złożenie hołdu pozostawiono Łuck i Włodzimierz<sup>63</sup>. Kolejne zmiany na Wołyniu zaszły dopiero po śmierci Ludwika Węgierskiego. Lubart nie tylko odzyskał pas ziem od Ratna po Olesko, ale zajął również Horodło, Peremył, Łopatyn i Krzemieniec<sup>64</sup>. Po jego zgonie władzę w księstwie łuckim sprawował Fiodor Lubartowicz<sup>65</sup>, którego

<sup>54</sup> Ibid., s. 71.

<sup>55</sup> ZDM, cz. 4: *Dokumenty z lat 1211–1400*, wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś, Wrocław 1969, nr 961.

<sup>56</sup> A. Czuczynski, *Traktat ksiąząt litewskich z Kazimierzem Wielkim z roku 1366*, *Kwartalnik Historyczny* (dalej cyt. KH), t. 4: 1890, s. 513–515.

<sup>57</sup> AS, t. 1, nr 1.

<sup>58</sup> AGZ, t. 3, wyd. K. Liske, Lwów 1872, nr 16. Zob. O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 75–76; idem, *Geografia polityczna*, s. 7–8.

<sup>59</sup> *Monumenta Poloniae Historica* (dalej cyt. MPH), t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 631.

<sup>60</sup> Zdaniem Mychajły Hruszewskiego (М. С. Грушевський, *Історія України–Руси*, Т. 4, Київ–Львів 1907, s. 49, przyp. 3), Bełz i Chełm odpadły od Polski już w 1368/1369 r., ale jest to jedynie domysł.

<sup>61</sup> MPH, t. 2, s. 643.

<sup>62</sup> Ibid., s. 674–675. Zob. G. Błaszczuk, *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności*, t. 1: *Trudne początki*, Poznań 1998, s. 67–68.

<sup>63</sup> MPH, t. 2, s. 678; SRP, Bd. 2, hrsg. v. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Leipzig 1863, s. 115: „homagium et iuramentum fidelitatis”. Książę tytułował się „groser furste [...] von Lodymir und von Luczk” (*Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, t. 1, nr 69; AGZ, t. 3, nr 30).

<sup>64</sup> MPH, t. 2, s. 722.

<sup>65</sup> AU, nr 5, 13.

Jagięło po koronacji przesunął do Włodzimierza, Łuck oddając w zarząd najpierw Krzesławowi z Chodowa, a potem księciu Fiodorowi Ostrogskiemu jako swojemu namiestnikowi<sup>66</sup>. Witold otrzymał tę ziemię dopiero po umowie ostrowskiej<sup>67</sup>, a w 1393 r., w wyniku komplikacji po buncie Korybuta, również ziemię włodzimierską (Fiodora Lubartowicza przesuwno na Siewierszczyznę<sup>68</sup>, której zresztą, jak się zdaje, nigdy nie objął w zarząd, ponieważ przejął ją bardzo szybko Kiejstutowicz).

Podsumowując ten wątek rozważań, trzeba wyraźnie stwierdzić, że w pełni udowodnić swych praw własności do Wołynia i Podola, jako ziem ruskich, z oczywistych względów nie mogły ani Polska, ani Litwa<sup>69</sup>. Wprawdzie w przypadku Podola kwestia może budzić większe wątpliwości, ale w gruncie rzeczy obie te ziemie zarówno w czasach panowania Kazimierza Wielkiego, jak i Ludwika Węgierskiego przez niemal cały czas podporządkowane były w większości na prawach lennych obu tym monarchom. Dzisiejsze spojrzenie nie ma większego znaczenia, interesować nas może jedynie perspektywa historyczna. Biorąc ją zaś pod uwagę, nie sposób, przy wszystkich niuansach, które dodatkowo należałoby rozważyć, nie dostrzec, że gdy w XV w. strona polska odwoływała się do czasów Kazimierza Wielkiego, była święcie przekonana o swych racjach. Patrząc natomiast na to samo zagadnienie z perspektywy zachowanych źródeł, w gruncie rzeczy dojść można do podobnych wniosków. Współczesne wydarzeniom z XIV w. świadectwa nie pozostawiają wątpliwości. Uzależnienie ksiąząt litewskich od Kazimierza i Ludwika jest faktem. Strona litewska, udowadniając swoje racje, mogła się wyłącznie powołać na źródła późne i wywołujące uzasadnione wątpliwości.

Rządy Witolda, przy wszystkich jego nieporozumieniach z Jagiełłą, niemal do samego ich końca udowadniały, że przy dobrej woli obu stron między Polską a Litwą mogło nigdy nie dojść do sporów na tle terytorialnym. Powinny to zagwarantować zapisy horodelskie, zwłaszcza że zaaprobowane zostały przez oba państwa na zasadzie pełnej dobrowolności. Próbuąc uczynić z Litwy królestwo, Kiejstutowicz rozpoczął nowy etap w stosunkach polsko-litewskich, który prędzej czy później musiał doprowadzić do zakwestionowania horodelskich sformułowań inkorporacyjnych. Pielęgnowanie zaś idei niezależności Litwy od Polski nie mogło abstrahować od problemu przynależności ziem, które Litwini traktowali jako pełnoprawną własność ich państwa, na co Polacy zaczęli odpowiadać, że są to ziemie należące do Litwy jedynie czasowo.

Stosunki polsko-litewskie weszły w fazę bardzo ostrego konfliktu wraz ze śmiercią Witolda. Panowie litewsko-ruscy, wbrew woli Jagiełły, wynieśli na stolec

---

<sup>66</sup> O. Halecki, *Wcielenie i wznowienie państwa litewskiego przez Polskę*, Przegląd Historyczny, t. 21: 1917–1918, s. 27, przyp. 3; AU, nr 15.

<sup>67</sup> Zob. J. Nikodem, *Witold*, s. 93 nn.

<sup>68</sup> AU, nr 33–34.

<sup>69</sup> Podobnie rzecz się miała w przypadku roszczeń węgierskich do Rusi Halicko-Włodzimierskiej.

wielkksiążęcy Świdrygiełło<sup>70</sup>. Brat królewski, jak się zdaje, w przeciwieństwie do Witolda, skłonny był do rozerwania unii<sup>71</sup>. Jego zbliżenie do króla rzymskiego, porozumienie z zakonem krzyżackim i manifestowana niechęć wobec polskiej propozycji oddania mu władzy wielkksiążęcej na zasadach, które obowiązywały Witolda, świadczą o tym w sposób dość dobitny. Szczególnie zaś ta ostatnia kwestia. Jeśli bowiem nie zamierzał się godzić na rolę Witolda, milcząco przekreślając postanowienia unii horodelskiej, widział siebie w roli w pełni niezależnego władcy Litwy. Niezwiązanego żadnymi zapisami umów z Koroną, ale również niezależnego od Jagiełły, litewskiego hospodara.

W Polsce najwidoczniej oczekiwano komplikacji albo się ich poważnie obawiano, o czym świadczy informacja przywołana przez Jana Długosza. Napisał on, że po śmierci Witolda Polacy opanowali Kamieniec i pozostałe grody podolskie, co rozwścieczyło Świdrygiełło<sup>72</sup>. Książę wymógł na królu przyrzeczenie wydania zamków podolskich, choć z zastrzeżeniem, że Litwa zwróci je Polsce, jeśli m.in. planowany wspólny polsko-litewski zjazd nie wyrazi na to zgody<sup>73</sup>. Zamków wprawdzie Litwinom nie wydano, ale z ich strony nastąpiła kontrakcja. W jej wyniku zajęto Zbaraż, Krzemieniec i Olesko, plądrowano również ziemie trembowelską i lwowską<sup>74</sup>. Świdrygiełło zaś pozostawał nieugięty w sprawie Podola, twierdząc, że jeśli nie otrzyma utraconych zamków, nie zjawi się na planowanym zjeździe<sup>75</sup>. Wojnę polsko-litewską, która w wyniku zaistniałej sytuacji wybuchła, kończył dwuletni rozejm zawarty w Czartorysku w 1431 r.<sup>76</sup> Polska zatrzymywała przejęte grody podolskie, przy Litwie pozostawało Podole wschodnie (m.in. Braclaw, Sokolec, Zwi-

---

<sup>70</sup> J. Nikodem, *Wyniesienie Świdrygiełły na Wielkie Księstwo Litewskie*, Białoruskie Zeszyty Historyczne (dalej cyt. BZH), t. 19: 2003, s. 5 nn. Z moją propozycją analizy ówczesnej sytuacji zgodził się Jan Tęgowski, zob. idem, *Stosunek Zbigniewa Oleśnickiego do unii Polski z Litwą*, [in:] *Zbigniew Oleśnicki. Książę Kościola i mąż stanu*, red. F. Kiryk, Z. Noga, Kraków 2006, s. 77. Nie przekonała ona natomiast Grzegorza Błaszczyka (zob. idem, *Dzieje stosunków polsko-litewskich*, t. 2: *Od Krewa do Lublina*, cz. 1, Poznań 2007, s. 620 nn.) i Lidii Korczak (zob. eadem, *Monarcha i poddani. System władzy w Wielkim Księstwie Litewskim w okresie wczesnojagiellońskim*, Kraków 2008, s. 22–23).

<sup>71</sup> Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem, Ordensbriefarchiv (dalej cyt. OBA) (mikrofilmy Archiwum Państwowego w Toruniu), nr 5543; CEV, nr 1464; Długosz, Lib. 11–12: 1431–1444, consilium ed. G. Wyrozumski et al., textum rec. Cz. Pirożyńska, moderatore G. Wyrozumski, comment. confecit L. Korczak, Varsaviae 2001, s. 53–55; CE, T. 3, ed. A. Lewicki, Kraków 1894, dodatek nr 13. Zob. J. Nikodem, *Wyniesienie Świdrygiełły*, s. 20 nn.; idem, *Stosunki Świdrygiełły z Zakonem Krzyżackim w latach 1430–1432*, BZH, t. 14: 2000, s. 8 nn.

<sup>72</sup> Długosz, Lib. 11, s. 309–311.

<sup>73</sup> O. Halecki, *Z Jana Zamoyskiego*, s. 161.

<sup>74</sup> Długosz, Lib. 11–12, s. 13–14; CE, T. 2, nr 191.

<sup>75</sup> CE, T. 2, nr 189, 191.

<sup>76</sup> SDO, nr 173; OBA, nr 5760–5761. Miał rację O. Halecki (idem, *Ostatnie lata Świdrygiełły i sprawa wołyńska za Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1915, s. 28), gdy twierdził, że po stratach Lubarta przy Koronie na stałe pozostały Bełz i Chełm, a w 1431 r. granicę zachodnią pozostałego przy Litwie Wołynia stanowił Bug. Natomiast w czasie wojny ze Świdrygiełłą spór toczył się nie tylko o tereny leżące nad rzeką Horodło, ale także o posiadłości leżące daleko na wschód od niej oraz o Łopatyn na południu i o Wietły na północy.



nigrod), sprawy Wołynia pozostającego w posiadaniu Świdrygiełły nie poruszano, podobnie jak milczeniem pominięto charakter jego władzy na Litwie<sup>77</sup>.

Zamach stanu przeprowadzony na Litwie w 1432 r. wprowadzał nowe rozstrzygnięcia w stosunkach polsko-litewskich. Nieobliczalnego i wrogiego unii Świdrygiełłę zastępował Zygmunt Kiejstutowicz, któremu król oddawał władzę wielkoksiążęcą. W wystawionym w Grodnie w październiku tego roku akcie wierności książę przyjmował i zaprzysięgał postawione mu przez Jagiełłę i Koronę warunki<sup>78</sup>. Rozstrzygano wówczas dwie najbardziej palące kwestie: charakter władzy nowego wielkiego księcia i przynależność terytorialną spornych ziem.

Zygmunt Kiejstutowicz stawał się władcą litewskim dożywotnio, ale bez prawa „titulo supremi principatus Lythwaniae, quo uti consuevit”, który „pro se et suis successoribus reservato”. Ziemie litewskie po jego zgonie „ad ipsum dominum Wladislaum regem et inclitos natos suos scilicet Wladislaum et Kazimirum ac suos successores et ad coronam et regnum Poloniae debent vera et haereditaria successione devolvi”, z wyłączeniem trockiej ojcowizny Zygmunta, którą po nim miał otrzymać Michał Zygmunutowicz lub ewentualni inni potomkowie, a po ich bezpotomnej śmierci miały się one stać własnością króla, jego synów i następców „ac coronae et regno Poloniae”. Wielki książę stwierdzał również, że Podole, które „ab antiquo” należało i nadal należy do Królestwa Polskiego, wiecześnie powinno być z nim złączone, a żaden z władców litewskich i nikt z mieszkańców Litwy nigdy nie upomni się o nie. Olesko miało należeć do króla i Korony, chyba że zechcą je Zygmunтови ustąpić. Łuck i Włodzimierz z okolicznymi terenami, czyli Wołyń, miał otrzymać wielki książę w dożywotnie władanie<sup>79</sup>. Ratno, Wietły i Łopatyn miały na wieczne czasy należeć do króla i Korony. W dokumencie podano również, co ma istotne znaczenie dla późniejszych konfliktów polsko-litewskich, że wszelkie spory terytorialne miały być rozstrzygane przez obie strony na podstawie świadectw pisanych („litteras et legitima documenta”).

Osobnym aktem (z tego samego dnia i wystawionym w tym samym miejscu) Zygmunt Kiejstutowicz stwierdzał, że Horodło, od dawna należące do Korony, ma pozostać na wieczność jej własnością<sup>80</sup>.

Czym miały być (bo czy rzeczywiście nimi były, to sprawa bardziej skomplikowana) wielkoksiążęce rządy Zygmunta Kiejstutowicza? Dla strony polskiej, która działała nieco z pozycji siły, ponieważ stawała się gwarantem panowania księcia wciąż zagrożonego przez Świdrygiełłę i wspomagający go zakon krzyżacki, nowy układ polityczny oznaczał tak naprawdę przywrócenie funkcjonowania unii. Ko-

<sup>77</sup> Zob. np. O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 285; G. Błaszczuk, *Dzieje stosunków*, t. 2, s. 644 nn.

<sup>78</sup> AU, nr 55. Zob. np. A. Lewicki, *Nieco o unii Litwy z Koroną*, Kraków 1893, s. 16; O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 296–298.

<sup>79</sup> Zanadto uproszczona była opinia Wiktora Czerbaka (zob. idem, *Sprawa równouprawnienia schizmatyków i katolików na Litwie (1432–1563)*, Kraków 1903, s. 20), gdy stwierdzał, że Jagiełło i panowie polscy „godzą się na przyznanie w księciu litewskiemu dożywotniego posiadania Wołynia zawsze tylko w takich czasach, kiedy kraj ten faktycznie znajdował się w innych rękach”.

<sup>80</sup> AU, nr 56.

rzyć była podwójna: Zygmuntowa Litwa znów stawała się polską sojuszniczką i podyktowano jej takie warunki wewnątrz związku obu państw, które jeśli nie eliminowały, to zapewne ograniczały litewskie możliwości z czasów wielkoksiążęcych rządów Witolda. Liczono przy tym na pełną lojalność Zygmunta Kiejstutowicza.

Dla strony litewskiej tzw. unia grodzieńska tylko z pozoru mogła wyglądać na rozstrzygnięcie dla niej zdecydowanie negatywne. Oceniając tę litewską perspektywę, nie można antycypować późniejszych wydarzeń, czyli tego, co stało się po 1440 r. Panowie litewscy nie dlatego wystąpili przeciw Świdrygiełłowi, że kierowali się sympatią do Zygmunta Kiejstutowicza albo dlatego, że ten ostatni był rodzonym bratem Witolda. Nowy wielki książę raczej nigdy w nikim nie budził zbyt dużej sympatii, a sentymenty dynastyczne po śmierci Witolda, zdaje się, w ogóle przestały odgrywać na Litwie pierwszoplanową rolę. Świdrygiełło obalono, ponieważ prowadzona przez niego polityka zewnętrzna, na początku aprobowana przez poddanych, z czasem zaczęła budzić niepokój, ponieważ za bardzo uzależniała Litwę od zakonu krzyżackiego. Rozluźnienie związków z Polską dla litewskiej elity politycznej stało się rzeczą pożądaną, bo przypominało kontynuację rządów Witolda. Od Świdrygiełły odwrócono się wówczas, gdy dostrzeżono, że daleko idące zaangażowanie się w sojusz z Zakonem nie przynosi realnych korzyści, a permanentne zadrażnienia w stosunkach z Polską tej ostatniej nie osłabiają do tego stopnia, by stała się bardziej skłonna do ustępstw, na których Litwinom mogło zależeć.

Popierano Zygmunta Kiejstutowicza z nadzieją, że zdoła ustabilizować sytuację. Popierano go, ryzykując, ponieważ Świdrygiełło nie został przecież definitywnie wyeliminowany z gry i ciągle pozostawał krzyżackim sojusznikiem. Większe znaczenie w wyborze dokonanym przez Litwinów miało zresztą coś innego. Z własnej woli, a w każdym razie z rozmysłem, godzili się na warunki podyktowane przez Koronę. To mogła być przełomowa chwila w stosunkach polsko-litewskich. Nietraktowana przez obie strony jako wybór koniunkturalny, ale jako rozstrzygnięcie modelowe. Zwłaszcza że ustępstwa w kwestiach przynależności terytorialnej poszczególnych ziem nie wychodziły poza układ istniejący w czasach Witolda. W dodatku zwróćmy uwagę na fakt, że zarówno akt grodzieński Zygmunta Kiejstutowicza jak również akt wierności wystawiony przez niego w styczniu 1433 r. w Trokach<sup>81</sup> poświadczali najważniejsi świeccy i duchowni przedstawiciele litewskiej elity politycznej<sup>82</sup>. A biskup wileński Maciej, który i dla lat późniejszych uznawany jest w historiografii za najbardziej przychylnego unii litewskiego polityka, w 1432 r. określony został przez Świdrygiełła mianem inicjatora zamachu oszmiańskiego<sup>83</sup>.

I wreszcie jeszcze jedna kwestia, której nie sposób pominąć. Godząc się na wielkoksiążęce rządy Zygmunta Kiejstutowicza, Jagiełło i Korona stawiali go w pozycji

---

<sup>81</sup> Ibid., nr 59.

<sup>82</sup> Na temat poparcia możnowładztwa litewskiego i książąt dla Zygmunta Kiejstutowicza, zob. L. Korczak, *Monarcha i poddani*, s. 77 nn., 132 nn.

<sup>83</sup> OBA, nr 6210.

gorszej od tej, którą w 1413 r. ofiarowano Witoldowi. Gorszej również od tej, którą chciano obdarzyć Świdrygiełłę, gdy proponowano mu formę rządów poprzednika. Z Zygmuntem Kiejstutowiczem umawiano się bowiem, wracając do dożywotniego charakteru rządów wielkksiążęcych, a więc postanowień unii wileńsko-radomskiej. Ale, i to jest rzecz zdecydowanie najważniejsza, w akcie królewskiego potwierdzenia rządów Zygmunta ze stycznia 1433 r., podobnie jak w aktach samego księcia, mówiono wprawdzie o powrocie ziem litewskich do króla i Korony (tak samo, jak formułowano to w zapisach wileńsko-radomskich), jednak ani słowem nie wspomniano horodelskiej formuły inkorporacyjnej. Trudno przypuszczać, że stało się to przypadkiem. Najpewniej odwoływano się do zasad kompromisowego załatwienia problemu. Nie przekreślano tym samym zapisów inkorporacyjnych, ale zarazem, pokazując dobrą wolę, starano się nimi nie drażnić Litwinów.

Stosunki polsko-litewskie w czasie wielkksiążęcych rządów Zygmunta Kiejstutowicza miały swoje wzloty i upadki, których tu, z oczywistych względów, nie mogę opisywać. Nie będzie przesady w twierdzeniu, że obie strony nie darzyły się nadmiernym zaufaniem, obie miały po temu mniej czy bardziej uzasadnione powody. Korona, po klęsce poniesionej przez Świdrygiełłę pod Wilkomierzem, najpewniej dlatego, żeby jeszcze bardziej nie wzmacniać Zygmunta, zaczęła traktować królewskiego brata jako politycznego partnera<sup>84</sup>. Przy tym sama nie znajdowała się w najlepszym położeniu. Władysław III nie osiągnął jeszcze pełnoletności, nie istniał też jakiś konkretny ośrodek władzy, który mógłby samodzielnie decydować o najważniejszych kwestiach. Nic też dziwnego, że doszło do porozumienia panów Rusi koronnej, najpewniej działających na własną rękę<sup>85</sup>, ze Świdrygiełłą. Książę ten, umawiając się z nimi, w 1437 r. oddawał Władysławowi III i Koronie Łuck, a reszta jego posiadłości (Kijowszczyzna i wschodnie Podole) miała przypaść Koronie po jego śmierci<sup>86</sup>, co osobnym dokumentem poświadczali książęcy zwolennicy<sup>87</sup>. W następnym roku Polacy wprawdzie obiecali Zygmuntowi Kiejstutowiczowi

---

<sup>84</sup> L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*, t. 1: (1377–1499), Warszawa 1930, s. 210–211.

<sup>85</sup> O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 322–324; J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii polsko-litewskiej w latach 1434–1453*, *Nasza Przeszłość*, t. 92: 1999, s. 88–91.

<sup>86</sup> CE, T. 1, Pars 1, nr 91.

<sup>87</sup> *Ibid.*, nr 92. Zob. A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 277 nn.; M. С. Грушевський, *Історія України–Руси*, T. 4, s. 189 nn.; Б. О. Барвінський, *Жигмонт Кейстutowич великий князь литовсько-руський (1432–1440)*, *Жовква* 1905, s. 78. Dodajmy, że na Litwie już wcześniej panowało dość spore zamieszanie. W 1434 r. Świdrygiełłowy starosta krzemieniecki i braclawski książę Fiodor Nieświcki podporządkował się Koronie, ale po roku znów znalazł się po stronie Olgierdowicza (*Zbiór dyplomatów rządowych i aktów prywatnych posługujących do rozjaśnienia dziejów Litwy i związanych z nią krajów*, wyd. M. Krupowicz, Wilno 1858, nr 16–17). W 1434 r. Zygmuntowi Kiejstutowiczowi udało się przejściowo opanować Łuck (LEKUB, Abt. 1, Bd. 8, hrsg. v. F. G. von Bunge, Riga–Moskau 1884, nr 855). Świdrygiełło pokonany pod Wilkomierzem nie był jeszcze rozbity doszczętnie, o czym świadczy odzyskanie Kijowa i Łucka (np. LEKUB, Abt. 1, Bd. 9, hrsg. v. H. Hildebrand, Riga–Moskau 1889, nr 125, 187, 227). Por. przede wszystkim O. Halecki, *Ostatnie lata*, rozdz. I; idem, *Dzieje unii*, t. 1, s. 316 nn.

przekazanie Łucka<sup>88</sup>, ale zwlekali z tym tak długo, że sama szlachta łucka podporządkowała się wielkiemu księciu, który w Łucku ustanowił swego namiestnika<sup>89</sup>. Twierdzono, że to polskie lawirowanie wynikało z prostego powodu – Korona nie posiadała w tym czasie Łucka<sup>90</sup>. Wydaje się jednak, że powód był innego rodzaju. To raczej panowie Rusi koronnej prowadzili wówczas samodzielną politykę, próbując wykorzystywać konflikt rozgrywający się na Litwie dla własnych, partykularnych interesów i wzmocnienia swojej pozycji<sup>91</sup>. W tym samym mniej więcej czasie Zygmunt wyparł Świdrygiełłę z Kijowszczyzny i wschodniego Podola<sup>92</sup>.

W zgodnej opinii historiografii polityka Zygmunta Kiejstutowicza względem Polski od początku była „dwulicowa”<sup>93</sup>, książę reprezentował bowiem zdecydowanie Witoldowy kurs polityczny, a pod koniec swych rządów dążył do oderwania się od Polski<sup>94</sup>. Koronnym dowodem na to postępowanie jest niedoszły sojusz wielkiego księcia z Albrechtem II i zakonem krzyżackim<sup>95</sup>. Twierdzi się również, że z powodu swej wymierzonej w Jagiellonów i Koronę polityki Zygmunt Kiejstutowicz poniósł śmierć<sup>96</sup>. Uważam, że powodem zamordowania wielkiego księcia była jego propolska polityka. Zygmunt był dla Korony niewygodnym i wymagającym partnerem, ponieważ bardzo poważnie traktował swą godność wielkoksiążęcą i nie zamierzał służyć czyimkolwiek interesom wbrew własnym koncepcjom politycznym<sup>97</sup>. Ale na Zygmunta Kiejstutowicza Korona mogła liczyć, ponieważ

<sup>88</sup> AU, nr 64; Б. О. Барвінський, op.cit., s. 81.

<sup>89</sup> LEKUB, Abt. 1, Bd. 9, nr 414.

<sup>90</sup> A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 281; O. Halecki, *Ostatnie lata*, s. 20.

<sup>91</sup> J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 92.

<sup>92</sup> O. Halecki, *Ostatnie lata*, s. 7–8 (tam analiza źródeł).

<sup>93</sup> Tak określał ją Bohdan Barvinskij (Б. О. Барвінський, op.cit., s. 32).

<sup>94</sup> Np. A. Lewicki, *Powstanie Świdrygiełły*, s. 282; idem, *Przymierze Zygmunta w ks. litewskiego z królem rzymskim Albrechtem II*, Kraków 1898, s. 4–9; O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 328–329.

<sup>95</sup> Inną interpretację zob. w: J. Nikodem, *Uwagi o genezie niedoszonego przymierza Zygmunta Kiejstutowicza z Albrechtem II*, [in:] *Docendo discimus. Studia historyczne ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Wielgoszowi w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, red. K. Kaczmarek, J. Nikodem, Poznań 2000, s. 335–356 (tam wcześniejsza literatura przedmiotu). Ostatnio wypowiedział się na ten temat G. Błaszczyk (idem, *Dzieje stosunków*, t. 2, s. 738–755), lecz analizując raczej poglądy historyków niż źródła, swą interpretacją nie przekonuje.

<sup>96</sup> M.in.: L. Kolankowski, op.cit., s. 224; O. Halecki, *Ostatnie lata*, s. 69–70; E. Maleczyńska, *Spółczesność polskie I połowy XV w. wobec zagadnień zachodnich (studia nad dynastyczną polityką Jagiellonów)*, Wrocław 1947, s. 155; J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 319.

<sup>97</sup> Jego list do Albrechta II z 1439 r. (CE, T. 2, nr 261), w którym znajdujemy szereg sformułowań bardzo daleko idących, pod wieloma względami poza buńczuczną retoryką niczego tak naprawdę nie wnoszą do stosunków polsko-litewskich; ponadto posłużono się w nim frazami znanymi już z dawnej korespondencji Witolda. Nie można tego świadectwa bagatelizować, ale biorąc pod uwagę polityczne priorytety Zygmunta Kiejstutowicza i problem, jakim dla niego był ciągle żyjący Świdrygiełło, można, jak sądzę, odróżnić propagandową wymowę tego listu od rzeczywistych intencji wielkiego księcia. Szerzej o tym zob. w: J. Nikodem, *Przyczyny zamordowania Zygmunta Kiejstutowicza*, BZH, t. 17: 2002, s. 22–23, przyp. 69.



dynastycznym celem polityki księcia było zapewnienie przyszłości synowi<sup>98</sup>. Grzegorz Błaszczyk, wybierając pośrednie rozwiązanie, stwierdził, że polityka wielkiego księcia zmierzała „do uniezależnienia się od Polski”<sup>99</sup>, a zatem miała przypominać dążenia poprzedników. Taki punkt widzenia nie docenia jednej, za to podstawowej różnicy: Witold i Świdrygiełło nie mieli rywali<sup>100</sup>, rywalem Zygmunta był brat królewski. Dopóki władał czymkolwiek na Litwie, był rywalem śmiertelnym, po utracie wszystkiego nie przestawał jednak być konkurentem. W razie Zygmuntowego „uniezależnienia się od Polski” Korona zawsze mogła postawić na kartę ostatniego z Olgierdowiczów, czyniąc go ponownie śmiertelnym rywalem wielkiego księcia.

Samowolne wyniesienie przez Litwinów Kazimierza Jagiellończyka na stolec wielkksiążęcy w 1440 r.<sup>101</sup>, mimo że królewicz w planach polskich miał być jedynie namiestnikiem Władysława III<sup>102</sup>, skierowało unię na nowe tory<sup>103</sup>. Jakie problemy Koronie i królowi to wyniesienie przynosiło, piszę o tym w innym miejscu<sup>104</sup>, tu warto jedynie wspomnieć, że strona litewska przejmowała całkowitą inicjatywę polityczną. Trwało to ponad dekadę. Ludwik Kolankowski wysunął bardzo ciekawą, choć bezpodstawną hipotezę, twierdząc, że w 1440 r. Litwini nie działali samowolnie, Polacy musieli ich posunięcie przewidzieć i spodziewać się go<sup>105</sup>. Gdyby tak było, nie zaistniałyby późniejsze spory. Żadnego uzasadnienia nie mają też supozycje, że wśród sterników państwa w tym czasie istniały jakieś różnice zdań w sprawie uregulowania stosunków z Litwą; że Jan Czyżowski nie należał do grona osób „zbyttnio przeciwdziałających” wyniesieniu Kazimierza<sup>106</sup>. Najbliższe wydarzenia w sposób dość wyraźny świadczą o tym, że Polacy nie tylko byli kompletnie zaskoczeni rozwojem wypadków, ale nie za bardzo wiedzieli, jak się do tej nowo powstałej sytuacji ustosunkować<sup>107</sup>.

<sup>98</sup> Ibid., s. 21–32. Polemika G. Błaszczyka (idem, *Dzieje stosunków*, t. 2, s. 771–772), z moją propozycją sprowadza się w gruncie rzeczy do stwierdzenia: „Oceniając te poglądy, nie sposób nie zwrócić uwagi na ich oryginalność i zasadniczą sprzeczność z całą tradycyjną opinią o antypolskiej polityce Zygmunta Kiejstutowicza, przynajmniej w końcu lat 30. XV w.”

<sup>99</sup> G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków*, t. 2, s. 754.

<sup>100</sup> Zygmunt Kiejstutowicz do 1432 r. nie był traktowany przez Świdrygiełłę jako rywal. Gdyby zresztą było inaczej, losy Zygmunta potoczyłyby się w odmienny sposób.

<sup>101</sup> Miał oczywiście rację O. Halecki (idem, *Dzieje unii*, t. 1, s. 339), gdy twierdził, że wyniesienie Kazimierza przypominało wyniesienie Witolda na wyspie Salin.

<sup>102</sup> Długosz, Lib. 11–12, s. 223: „ut vicarius, non dominus”.

<sup>103</sup> Marceli Kosman (idem, *Ceremoniał zawierania umów międzynarodowych przez wielkich księży litewskich przed i po unii z Polską*, [in:] *Theatrum ceremoniale na dworze księży i królów polskich*, red. M. Markiewicz, R. Skowron, Kraków 1999, s. 57) domyśla się, że ceremonia wyniesienia odbyła się przy udziale przedstawicieli Kościoła.

<sup>104</sup> J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 94.

<sup>105</sup> L. Kolankowski, op.cit., s. 231.

<sup>106</sup> A. Sochacka, *Jan z Czyżowa, namiestnik Władysława Warneńczyka. Kariera rodziny Półkozów w średniowieczu*, Lublin 1993, s. 145; polemika z tymi wnioskami: J. Nikodem, *Jeszcze raz o roli politycznej Jana z Czyżowa*, *Almanach Historyczny*, t. 3: 2001, s. 232 nn.

<sup>107</sup> Opinie historiografii o tym, że Zbigniew Oleśnicki samodzielnie lub panowie polscy jako grupa zmierzali do rozczłonkowania Litwy, nie znajdują uzasadnienia. Według Jana Długosza, istniał plan Władysława III dążącego do uporządkowania sytuacji na Litwie, ale trudno stwierdzić, czy ta in-

Pojawienie się na Litwie Kazimierza Jagiellończyka stworzyło panom litewskim doskonałą szansę na pokazanie kunsztu politycznego i wprowadzenie w życie zmodernizowanych, to znaczy dopasowanych do bieżącej sytuacji, dawnych planów Witolda. Ich istotą nie była jednak od 1440 r. polityka dynastyczna, ale wyłącznie litewska polityka państwowa i chęć uniezależnienia się od polskiej teoretycznej zwierzchności nad Wielkim Księstwem. Nie miał racji O. Halecki, gdy pisał o panach litewskich w 1440 r., że wiedzieli, „że ich zamiar silnego zabezpieczenia odrębności państwowej w księstwa schodził się z interesami domu panującego, który w ten sposób najlepiej mógł utrzymać swe dziedziczne prawa do Litwy, mimo elekcyjności Korony polskiej”<sup>108</sup>. Dziedziczne prawa Jagiellonów do Litwy nie były przez nikogo zagrożone. W Polsce nigdy ich nie kwestionowano, ba, nie dyskutowano o nich, ponieważ zawsze były poza wszelką dyskusją. Mówienie zaś o wspólnych „interesach domu panującego” w latach 1440–1444 nie wytrzymuje krytyki. Pomijając wszelkie inne kwestie, o których nie sposób w tym miejscu pisać, wystarczy spojrzeć na stosunek Władysława III do wyniesienia brata i jego późniejszych rządów, by się przekonać, jak dalece to wyniesienie komplikowało „interesy domu panującego”. Panowie litewscy<sup>109</sup> nie kwestionowali praw dynastii, stanęli przy wybranym przez siebie wielkim księciu, który zresztą podkreślał swe prawa dziedziczne do Litwy<sup>110</sup>, ale nie po to, by realizować jego interes dynastyczny. Stanęli przy nim, ponieważ dostrzegli znakomitą szansę realizacji interesu pań-

---

formacja zasługuje na zaufanie. Dokładniej o tym zob. w: J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 95–97. Nie ma racji Wojciech Fałkowski (idem, *Sejmy bez króla (1440–1446)*, [in:] *Historia vero testis temporum*, red. J. Smołucha, A. Waško, T. Grafek, P. F. Nowakowski, Kraków 2008, s. 239), gdy stwierdza, że chęć powierzenia Kazimierzowi funkcji litewskiego namiestnika wskazywała na to, że „Litwa miała przekształcić się w jedną z trzech wielkich prowincji państwa”. Że (co już jest domysłem aż nadto dowolnym i abstrahującym od przekazu Długosza, który o podziale Litwy pisze w innym miejscu) plan ten musiał powstać „w ostatniej chwili przed wyjazdem króla”. Wszystko to musiało by oznaczać, że w Polsce byli wówczas nie tylko zwolennicy inkorporacji teoretycznej, ale również praktycznej. Gdyby tacy ludzie istnieli, a W. Fałkowski sugeruje, że można ów pogląd odnieść do sterników państwa, byłoby zupełnie wyzbyci politycznego zmysłu praktycznego.

<sup>108</sup> O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 336.

<sup>109</sup> W historiografii od zawsze panował pogląd, że głową litewskiego możnowładztwa już od 1440 r. był Jan Gasztołd. Z najnowszych prac na ten temat trzeba wymienić przede wszystkim: S. C. Rowell, *Bears and Traitors or: Political Tensions and the Grand Duchy, ca. 1440–1481*, *Lithuanian Historical Studies*, vol. 2: 1997, s. 32; idem, *Casimir Jagiellończyk and the Polish gamble*, *ibid.*, vol. 4: 1999, s. 7, 10, 38; idem, *Dynastic bluff? The road to Mielnik, 1385–1501*, *ibid.*, vol. 6: 2001, s. 3–4; idem, *1446 and all that*, [in:] *Lietuva ir jos kaimynai. Nuo normanų iki Napoleono. Prof. Broniaus Dundulio atminimui*, Vilnius 2001, s. 191. Odmienne, widząc w biskupie Macieju przywódcę: J. Nikodem, *Przyczyny zamordowania*, s. 32; L. Korczak, *Jan Gasztołd – przywódca opozycji wobec rządów Kazimierza Jagiellończyka w Wielkim Księstwie Litewskim*, [in:] *Faworyci i opozycjoniści. Król a elity polityczne w Rzeczypospolitej XV–XVII wieku*, red. M. Markiewicz, R. Skowron, Kraków 2006, s. 71; eadem, *Monarcha i poddani*, s. 136–137.

<sup>110</sup> *Hansisches Urkundenbuch*, Bd. 7, Teil 1: (1434–1441), hrsg. v. H. von Rundstedt, Weimar 1939, nr 644.

stwowego Litwy znajdującej się w związku z Polską<sup>111</sup>. Dodajmy również, że ani wówczas, ani później Kazimierz nie miał kontrkandydata do władzy<sup>112</sup>.

Związku obu państw nie zrywano oficjalnie, chociaż od 1440 r. unia praktycznie nie egzystowała. Obserwując działania Litwy za życia Władysława III, odnosi się wrażenie, że sami Litwini nie tylko nie wiedzieli, jak dalej potoczą się dzieje unii, ale nie za bardzo wiedzieli też, jaką drogę w stosunkach z Polską obrać. Dopiero po 1444 r., działając z pozycji siły i posługując się metodą faktów dokonanych, starali się doprowadzić do takiej sytuacji, by zmusić Koronę do jak największych ustępstw, zarówno terytorialnych, jak i prawnopństwowych, by w konsekwencji zrealizować ideę równouprawnienia obu państw rządzonych przez wspólnego monarchę. A to oznaczało dążenie do skorygowania zapisów unii horodelskiej.

Przed wszystkim Litwa zaczęła prowadzić bardzo aktywną politykę zewnętrzną. Najprawdopodobniej szukając jakiejś przeciwwagi dla ewentualnych czekających ją komplikacji w stosunkach z Polską, Litwa od początku rządów Konrada von Erlichshausen proponowała wielkiemu mistrzowi przyjaźń, jaka istniała za czasów Witolda i Zygmunta Kiejstutowicza. W odpowiedzi usłyszano z Malborka, że Zakon chce przestrzegać pokoju brzeskiego zawartego z Polską<sup>113</sup>. Wielki mistrz nie zamierzał też być zanadto użyteczny w sprawie księcia Michała Zygmuntowicza<sup>114</sup>, któremu Litwini próbowali utrudniać życie, jak tylko mogli. W 1440 r. zawarto traktat z Pskowem, w 1442 r. z Nowogrodem Wielkim<sup>115</sup>, w tym samym roku

<sup>111</sup> Fryderyk Papée (idem, *Polska i Litwa na przełomie wieków średnich*, t. 1: *Ostatnie dwunastolecie Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1904, s. 35–36) enigmatycznie stwierdził, że początek rządów Kazimierza na Litwie (a właściwie „rządów Gasztołdowych”) to „utwierdzenie Litwy – utwierdzenie jednak bez rozszerzenia”.

<sup>112</sup> Tych zaś, których imiona pojawiają się w historiografii na podstawie często budzących wątpliwości wzmianek źródłowych, trudno traktować poważnie. Próba przechwycenia władzy w Smoleńsku przez Jerzego Lingwenowicza wynikała wyłącznie z próby wykorzystania zawirowań wewnętrznych. Określenie go mianem „erbeling czu Littawen” (LEKUB, Abt. 1, Bd. 9, nr 558) nie oznaczało „dziedzica Litwy”, jak sądził A. Prochaska (idem, *Kazimierz Jagiellończyk a Inflanty 1440–1450*, KH, t. 12: 1898, s. 254), ale po prostu „udzielnego księcia”, co skorygował B. Barvinskij (Б. О. Барвинский, op.cit., s. 71, przyp. 6). Opinia o tym, że książę ten był przewidywany do objęcia tronu wielkoksiążęcego pochodzi z listu komtura Kłajpedy do wielkiego mistrza z 1445 r. (LEKUB, Abt. 1, Bd. 10, hrsg. v. H. Hildebrand, Riga–Moskau 1896, nr 186) i nie zasługuje na zaufanie, zob. A. Kopystiański, *Książę Michał Zygmuntowicz*, KH, t. 20: 1906, s. 127; J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 98–99. Kontrkandydatem nie był również Michał Zygmuntowicz, Polacy wspierali jego roszczenia, ale wyłącznie do ojcowizny, a więc zgodnie z umowami zawieranymi z Zygmuntem Kiejstutowiczem, zob. J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 97–101; O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 337. Według relacji inflanckiego mistrza krajowego z 1453 r. (LEKUB, Abt. 1, Bd. 11, hrsg. v. H. Hildebrand, P. Schwarz, L. Arbusow, Riga–Moskau 1905, nr 296) Gasztołd chciał osadzić na tronie litewskim Radziwiłła Ościkowicza, a według Długosza (Długosz, Lib. 12: *1445–1461*, consilium ed. G. Wyrozumski, C. Baczkowski et al., textum rec. D. Turkowka, moderatore G. Wyrozumski, commentarios confecit Ch. Ożóg, Cracoviae 2003, s. 258), w 1456 r. swego zięcia Semena Olelkowicza. Sceptycznie, szczególnie w tej pierwszej kwestii, wypowiada się L. Korczak (eadem, *Jan Gasztołd*, s. 74–75).

<sup>113</sup> LEKUB, Abt. 1, Bd. 10, nr 782–783.

<sup>114</sup> Ibid., nr 925–926.

<sup>115</sup> A3P, t. 1, nr 38–39. Zob. np. A. Prochaska, *Kazimierz Jagiellończyk a Inflanty*, s. 256 nn.; Z. Skopińska, *Traktat 31 sierpnia 1449 roku w świetle polityki Litwy i Moskwy w latach 1440–1453*,

Kazimierz Jagiellończyk zawarł osobne przymierza z hospodarami mołdawskimi Eliaszem i Stefanem<sup>116</sup> (w obu zaznaczano, że król polski nie jest nieprzyjacielem Litwy i Mołdawii), później, już w początkowym okresie bezkrólewia, doszło do konfliktu litewsko-moskiewskiego<sup>117</sup>. Wszystko to oznaczało, że Wielkie Księstwo jest państwem niezależnym, skoro prowadzi własną politykę, nawet bez zasięgnięcia rady ze strony króla. Wprawdzie za rządów Zygmunta Kiejstutowicza wielki książę także nie zawsze konsultował swoje posunięcia z Polską, ale różnica polegała na tym, że jego władzę zatwierdzono i zaaprobowano. Większych szkód unii aktywizacją polityczną po 1440 r. nie uczyniono, ale obopólnego zaufania, mocno już nadwerżonego, również nie pogłębiano.

Gorzej relacje polsko-litewskie prezentowały się z innej perspektywy. Litwini niemal od samego początku zaczęli zmierzać do rewindykacji utraconych terytoriów. Już pod koniec 1440 lub na początku następnego roku Sanguszko, syn Fedora Olgierdowicza, książę na Ratnie i Wietlach<sup>118</sup>, w porozumieniu z panami litewskimi przejściowo zajął Ratno i Luboml<sup>119</sup>. Świdrygiełło zaś, który jeszcze w czerwcu 1440 r., przed wyniesieniem Kazimierza, złożył obu Jagiellonom i „commissariis regni totus Poloniae et Russiae” akt wierności w Tłumaczu<sup>120</sup>, w 1442 r. ponownie zajął Łuck<sup>121</sup>, a najpóźniej w 1443 r. poddała mu się Braclawszczyzna, czyli Podole wschodnie<sup>122</sup>. Jeśli list komtura bałgijskiego pisany do wielkiego mistrza w 1443 r. opierał się na mocnych podstawach, trzeba przyznać słuszność L. Kolankowskiemu, który twierdził, że ostatni z Olgierdowiczów już wówczas podporządkował się Kazimierzowi Jagiellończykowi<sup>123</sup>. Oznaczało to, że jakiegokolwiek późniejsze rozmowy z Polakami na temat spornych ziem Litwini mogli toczyć z pozycji strony, która nad tymi terytoriami sprawowała faktyczną kontrolę. Dopóki żył Świdrygiełło, biorąc pod uwagę jego stosunek do Korony, nie było się czego obawiać<sup>124</sup>, Kazimierz Jagiellończyk i Litwini musieli tylko zadbać o to, by zgon starego księcia nie zmienił stanu posiadania/podporządkowania dzierzonych przez niego ziem.

---

Ateneum Wileńskie, t. 5: 1928, s. 122–123; L. Korczak, *Polityka wschodnia Kazimierza Jagiellończyka w latach 1440–1449*, *Analecta Cracoviensia*, t. 19: 1987, s. 281–283.

<sup>116</sup> A. Jabłonowski, *Sprawy wołoskie za Kazimierza Jagiellończyka. Akta i listy*, t. 10, Warszawa 1878, s. 56–57, 57–58. Poprawną datę tego ostatniego dokumentu ustaliła Ilona Czamańska, zob. eadem, *Mołdawia i Wołoszczyzna wobec Polski, Węgier i Turcji w XIV i XV wieku*, Poznań 1996, s. 100 i przyp. 309.

<sup>117</sup> Z. Skopińska, op.cit., s. 124–127; L. Korczak, *Polityka wschodnia*, s. 283–286.

<sup>118</sup> AS, t. 1, nr 39.

<sup>119</sup> Ibid., nr 37. Zob. O. Halecki, *Ostatnie lata*, s. 29–33.

<sup>120</sup> CE, T. 1, Pars 1, nr 113. O. Halecki (idem, *Ostatnie lata*, s. 10–24), udowodnił, że Świdrygiełło nie posiadał wówczas Wołny, a porozumienie zawierał z nim panowie Rusi koronnej na własną rękę.

<sup>121</sup> O. Halecki, *Ostatnie lata*, s. 43 nn.; jego dzielnica obejmowała wówczas jedynie Łuck i Włodzimierz.

<sup>122</sup> Ibid., s. 84.

<sup>123</sup> L. Kolankowski, op.cit., s. 236, przyp. 1.

<sup>124</sup> Jonas Matusas (idem, *Švitrigaila, Lietuvos didysis kunigaikštis*, Vilnius 1991, s. 162–163) trafnie wskazywał na dynastyczne podejście starego księcia do spraw litewskich.



Pod koniec rządów Władysława III rozstrzygnięto problem sporu mazowiecko-litewskiego. Po śmierci Zygmunta Kiejstutowicza Mazowsze zajęło Podlasie. Na zjeździe polsko-litewskim w Parczewie w 1441 r. strona polska stanęła po stronie Mazowsza i zażądała od Litwy, by zwróciła Michałowi Zygmuntowiczowi ojcowiznę. Do żadnej zgody nie doszło, wybuchła wojna litewsko-mazowiecka, którą panowie polscy próbowali zakończyć mediacjami. Szczególne znaczenie ma list Zbigniewa Oleśnickiego wysłany do Kazimierza, w którym obok próśb o zaprzestanie walk dawał sygnał, że Korona jest gotowa do zgody z Litwą<sup>125</sup>. Koncyliacyjny ton, określenie „*terrorum vestrarum Lithvanice*”, *passus* o nierozzerwalnym węźle unii – wszystko świadczy dość dobitnie o tym, że w Polsce rzeczywiście chciano uregulowania sporów z Litwą<sup>126</sup>. Ostatecznie na nic się to nie zdało. Litwini, widocznie polskie pośrednictwo odczytując jako akt słabości, zlekceważyli głos wysłanego do nich przez zjazd piotrkowski poselstwa i wymusili na Bolesławie mazowieckim zwrot ziemi drohickiej<sup>127</sup>.

Miał całkowitą rację A. Lewicki, gdy pisał, że po Warnie: „Polska znalazła się wobec Litwy zupełnie bezsilną, tem bezsilniejszą, że nie mogąc zrywać łączności z Litwą, nie miała innego kandydata na tron, prócz wielkiego księcia litewskiego, z którym w otwartej była nieprzyjaźni. Zdaje się, że to położenie Polski wobec Litwy w chwili klęski warnieńskiej konieczne uwzględnić należy, aby zrozumieć późniejsze zdarzenia”<sup>128</sup>. Polska nie tylko nie miała innego kandydata do tronu, ale jeszcze za życia Władysława III z sejmu piotrkowskiego pisano do króla, że jego i „*ducem Lithwaniae*” Kazimierza „*accepimus heredes, naturales dominos et paterni splendoris veros successores*”<sup>129</sup>. Chcąc uratować unię, a w Polsce ani wcześniej, ani później nie było zwolenników jej zerwania, i stojąc na zasadach wierności dynastii, Korona nie miała wyboru.

W żaden sposób nie zamierzano Kazimierzowi przeszkadzać, o czym dowodnie świadczy list Oleśnickiego do biskupa wileńskiego z 1445 r.<sup>130</sup> Biskup krakowski wzywał do odnowienia unii („*concordiam et caritatem*”), która tyle korzyści przyniosła obu państwom, i proponował dogodne (w każdym razie dogodne dla Kazimierza, jak się później okazało) rozwiązanie kwestii sprawowania władzy. Królewicz mógłby rządzić oboma państwami, a na Litwie mógłby go zastępować nie osobny wielki książę, ale biskup Maciej.

<sup>125</sup> CE, T. 1, Pars 1, nr 124. Analizę listu zob. w: J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 102–103.

<sup>126</sup> Nie mniej ważnym dowodem jest list panów polskich do Władysława III z sierpnia 1444 r. (CE, T. 1, Pars 1, nr 125), w którym nie godzono się z królewskim wezwaniem, by Mazowsze poprzeć zbrojnie w konflikcie z Litwą. Nieprzekonująco o tym G. Błaszczuk, *Dzieje stosunków*, t. 2, s. 787–788.

<sup>127</sup> A. Prochaska, *Uchwały walnego zjazdu w Piotrkowie 1444 r.*, Ateneum, t. 12: 1887, s. 351; E. Małczyńska, *Książęce lenno mazowieckie 1351–1526*, Lwów 1929, s. 51–52.

<sup>128</sup> A. Lewicki, *Wstąpienie na tron polski Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1885, s. 4.

<sup>129</sup> CE, T. 1, Pars 1, nr 125.

<sup>130</sup> *Ibid.*, T. 1, Pars 2, nr 5. Zob. O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 353–354; J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 106–107.

Kazimierzowi Jagiellończykowi bardzo zależało na polskiej koronie, to tak-  
że nie podlega dyskusji, w końcu chodziło o jego dziedzictwo. Polakom zależało  
na tym nie mniej, a to oznaczać może (cały materiał źródłowy jednoznacznie to  
potwierdza) tylko jedno: innymi motywacjami panowie koronni kierować się nie  
mogli. Wynika z tego, że bezpodstawne, dlatego że oparto je na antycypacji, są  
opinie tej części historiografii, która twierdziła, że spór polsko-litewski dotyczył  
„warunków elekcji Kazimierza Jagiellończyka i sposobu objęcia przezeń władzy  
– a w istocie wpływów i przyszłych relacji pomiędzy królem a oligarchami”<sup>131</sup>.

Wypowiadając te i podobne opinie, nie brano pod uwagę jednej zasadniczej  
kwestii. Gdyby Kazimierz od razu, gdy zaproponowano mu tron, przyjął koronę  
i przybył na koronację, żadnego sporu by nie było. Nie byłoby stawiania warunków,  
nie byłoby kandydatur Bolesława i Fryderyka Hohenzollerna. To jest tak oczywi-  
ste, że nie trzeba tego tłumaczyć dokładniej, zwłaszcza że brak na to miejsca<sup>132</sup>.  
Problemem było to, że Kazimierz, nawet gdyby chciał to uczynić, miał związane  
ręce. Stephen C. Rowell obrazowo napisał, że Kazimierz grał z Polską „w kotka  
i myszkę”<sup>133</sup>. Sądzę, że tak samo można określić postępowanie panów litewskich.  
Tak się bowiem złożyło, że strona litewska dysponowała samymi aktywami, strona  
polska miała wyłącznie pasywa.

Motywy, którymi kierowali się Litwini po śmierci Władysława III, najtrafniej  
scharakteryzował O. Halecki<sup>134</sup>. Z jednej strony, obawiali się, że nowy wielki ksią-  
żę ustanowiony przy udziale Polaków „pozbawiłby ich dotychczasowego przemoż-  
nego stanowiska, zdobytego przy Kazimierzu, którego sami wynieśli na swego  
władcę”, z drugiej zaś, gdyby Kazimierz był i królem, i wielkim księciem, „ich de-  
cydujący dotąd wpływ na niego łatwo mógł ustąpić polskiemu, groźnemu zwłasz-  
cza w kwestjach spornych, jak np. przynależności Wołynia”. Nie ma bowiem wąt-

---

<sup>131</sup> J. Kurtyka, *Tęczyński*, s. 330. Podobnie W. Fałkowski (idem, *Elita władzy w Polsce za panowa-  
nia Kazimierza Jagiellończyka (1447–1492). Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1992, s. 46),  
który wprawdzie dostrzega motyw przyszłego kształtu związku polsko-litewskiego, ale dodaje, że był  
„także rozgrywką z niewątpliwym przyszłym władcą Polski, mającą osłabić jego pozycję w państwie  
jeszcze przed objęciem rządów”. Zob. także: idem, *Polsko-litewskie negocjacje w 1446 roku*, [in:] *Ec-  
clesia – cultura – potestas. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa*, red. P. Kras, A. Januszek, A. Na-  
lewajek, Kraków 2006, s. 476, gdzie stwierdza, że Kazimierzowi chodziło nie tylko o „lepszą pozycję  
w trwających negocjacjach”, ale również o „ostrą walkę o większą niezależność przy obejmowaniu  
tronu i uznanie supremacji jagiellońskiej wobec kształtującej się reprezentacji politycznej”. Natomiast  
Bożena Czwojdrak (eadem, *Zofia Holszańska. Studium o dworze i roli królowej w późnośredniowiecz-  
nej Polsce*, Warszawa 2012, s. 51) napisała: „Możliwe, że Oleśnicki chciał jak najszybciej osadzić na  
polskim tronie Kazimierza, aby zatrzeć wrażenie, iż to właśnie on był pośrednią przyczyną śmierci  
króla”. Jak dalece jest to opinia, delikatnie rzecz ujmując, kontrowersyjna, zob. w: K. Baczkowski,  
*Zbigniew Oleśnicki wobec drugiej unii polsko-węgierskiej 1440–1444*, [in:] *Zbigniew Oleśnicki, książę  
Kościoła i mąż stanu*, red. F. Kiryk, Z. Noga, Kraków 2006, s. 53–71; J. Nikodem, *Długosz i Kal-  
limach o koronacji węgierskiej Władysława III*, *Balcanica Posnaniensia. Acta et studia*, t. 8: 1997,  
s. 145–166.

<sup>132</sup> Szerzej o tym zob. w: J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 107–117.

<sup>133</sup> S. C. Rowell, *1446 and all that*, s. 196.

<sup>134</sup> O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 355.

pliwości, że możnowładztwo litewskie, coraz bardziej uświadamiając sobie swoje znaczenie polityczne, chciało nadal prowadzić samodzielny politykę zagraniczną, do czego przyzwyczało się od czasów Witolda<sup>135</sup>.

Ograniczenia objętościowe tego tekstu nie pozwalają, by każdą szczegółową kwestię lat 1444–1447 związaną z tematem sygnalizować i omawiać. Zwracam zatem uwagę jedynie na problemy najbardziej istotne. Rok 1445 upłynął na zwodzeniu Polaków przez Kazimierza (wcześniej przywołane określenie S. C. Rowella dobrze oddaje charakter tego zwodzenia), który zwlekał z podjęciem decyzji o przyjęciu korony, zasłaniając się niepewnym losem brata, ale jednocześnie wyraźnie podkreślał, że nie dopuści, by ktoś inny zajął należne mu miejsce. Obojętne było, kogo do wielkiego księcia posyłano. Czy skromną delegację ze zjazdu sieradzkiego, czy dostojników ze zjazdu w Parczewie, odpowiedź ciągle była niezmienna. W styczniu 1446 r. z Litwy wyruszyły dwa poselstwa: księcia Wasyla Krasnego do Polski i drugie do Prus<sup>136</sup>. Pierwsze powtarzało znaną już argumentację, poselstwo wysłane do wielkiego mistrza (O. Halecki domyślał się, że inicjatorem jego wysłania był Świdrygiełło) zaproponowało sojusz litewsko-krzyżacki. Ostrożny Erlichshausen odpowiedział przez komtura Ragnety, że wielki książę powinien sprecyzować propozycję, ponieważ Zakon przestrzega postanowień pokoju brzeskiego. Motywacje przyświecające próbom nawiązania bliższych związków z Krzyżakami nie poddają się weryfikacji, ale wywołują pytania. Nie sądzę, by ta inicjatywa mogła w jakikolwiek sposób wzmocnić szanse Kazimierza. W razie powodzenia mogła je jedynie niepotrzebnie skomplikować. Jeśli zaś inicjatywa wyszła od panów litewskich (niektórych?), a Kazimierz ją jedynie zaaprobował, oznaczałoby, że królewicz zbyt wielkiego pola manewru nie miał. To są zresztą tylko domysły, których w żaden sposób nie da się uprawdopodobnić.

We wrześniu 1446 r. w Brześciu doszło do spotkania (pomijam okoliczności) polskiej delegacji z Kazimierzem Jagiellończykiem. Według relacji Długosza, poruszono wówczas litewskie kwestie terytorialne – bez skutku. Obie strony doszły jednak w końcu do porozumienia w sprawie koronacji. Kazimierz, „*Dei gratia electus rex regni Poloniae et magnus dux Lythwaniae Russiaeque etc.*”, wystawił akt, w którym potwierdzał, że „*pro festo S. Johannis Baptistae*” przybędzie do Krakowa i przyjmie koronę. W przeciwnym razie strona polska będzie mogła rozporządzać tronem według ustaleń zjazdu piotrkowskiego. O związku obu państw mówiono, używając określeń niezobowiązujących prawnie („*unione caritatis, fraternam unionem*”), przyrzekano okazywanie sobie wzajemnej pomocy, a elekt obiecał, że zatwierdzi prawa w Polsce i na Litwie. Zobowiązania wielkiego księcia w końcowym ustępie aktu potwierdzała cała litewska społeczność („*Et nos praelati, princi-*

<sup>135</sup> R. Petrauskas, *Związki personalne między możnowładztwem Polski i Litwy od końca XIV do połowy XVI wieku*, [in:] *Narodziny Rzeczypospolitej. Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych*, red. W. Bukowski, T. Jurek, t. 1, Kraków 2012, s. 486; B. Dundulis, *Lietuvos kova dėl valstybinio savarankiškumo XV amžiuje*, Vilnius 1968, s. 198 nn.

<sup>136</sup> Zob. np. A. Lewicki, *Wstąpienie*, s. 8–9; O. Halecki, *Ostatnie lata*, s. 77–83; A. Prochaska, *Kazimierz Jagiellończyk a Inflanty*, s. 266.

pes, barones, boyari et nobilem ac universi incolae magni ducatus Lythwaniae [...] roboramus”<sup>137</sup>. W akcie panów polskich określano Kazimierza, elekta, mianem „magnus dux”, powtarzano kwestię terminu koronacji i wyrażano zgodę na istnienie wielojęzycznego dworu królewskiego, wreszcie nie stawiano Kazimierzowi wymogu stałej rezydencji w Polsce po koronacji<sup>138</sup>.

W historiografii panuje niemal powszechne przekonanie, że w Brześciu powstał również niedatowany dokument, który odnosił się bezpośrednio i szczegółowo do stosunków polsko-litewskich<sup>139</sup>. Odrębne zdanie wyraził dopiero S. C. Rowell datujący go na wrzesień 1453 r. i uznający Parczew za miejsce jego spisania<sup>140</sup>. A. Lewicki uznał go za akt unii, który strona polska później odrzuciła<sup>141</sup>. To twierdzenie spotkało się z krytyką A. Prochaski, który stwierdził, że chodziło wyłącznie o projekt nowej unii<sup>142</sup>. Tę interpretację przyjęła późniejsza historiografia. Inaczej spojrział na projekt z 1446 r. W. Fałkowski: „Wydaje się zatem, że projekt został z góry przygotowany jako podstawa negocjacyjna do rokowań o warunkach objęcia tronu przez Kazimierza Jagiellończyka, a nie jako nowy projekt unii dwóch państw”<sup>143</sup>. Pomijając fakt, że historyk kilka stron wcześniej sam napisał: „Możemy zatem przyjąć, że przygotowano czystopis, który z jakichś powodów nie został opublikowany i był to raczej projekt unii niż uzgodnione porozumienie”<sup>144</sup>, jego sugestia nie przekonuje.

Wojciech Fałkowski twierdzi również: „Natomiast ważnym aktem politycznym było zarówno oficjalne, jak i w praktyce uznanie przez pretendenta do tronu istnienia reprezentacji narodu politycznego, która prowadziła z nim długie i twarde rokowania, oraz zaakceptowanie procedury elekcyjnej na tron polski jako niepodlegającego negocjacom elementu ustroju Korony. Procedury elekcyjne chciał obalić przy obejmowaniu rządów w królestwie, odrzucał je także w swoich planach dynastycznych. W końcu musiał się zgodzić na elekcję, co oznaczało jednocześnie akceptację suwerennej woli i pozycji politycznej reprezentantów całej *communitatis*”<sup>145</sup>. Nie zapominajmy jednak, że obie elekcje andegaweńskie i obie poprzednie jagiellońskie (i okoliczności, które do nich doprowadziły) świadczyły o tym, że

<sup>137</sup> AU, nr 68 (= CE, T. 1, Pars 2, nr 6). Patrz G. Błaszczuk, *Dzieje stosunków*, t. 2, s. 807.

<sup>138</sup> AU, nr 69 (= CE, T. 3, nr 4).

<sup>139</sup> *Projekt unii polsko-litewskiej z roku 1446*, wyd. B. Ulanowski, Archiwum Komisji Prawniczej, t. 6: 1897–1926, s. 235–239 (= CE, T. 3, nr 5; tekst niepełny).

<sup>140</sup> Zob. S. C. Rowell, *1446 and all that*, s. 198–202, który przede wszystkim zwraca uwagę na niewłaściwą tytulaturę Kazimierza. Z drugiej jednak strony O. Halecki (idem, *Ostatnie lata*, s. 84, przyp. 3), przywoływał dokument z 2 VII 1446 r. z tytulaturą „Rex Polonie, supremus Dux Lytwanie”. Bez dodatkowych badań sprawy nie da się jednak jednoznacznie rozstrzygnąć, zwłaszcza że pojawia się kolejna wątpliwość. Kazimierz po koronacji używał tytułu „Magnus Dux Lithwaniae et Haeres Russie” (zob. np. *Volumina legum*, wyd. J. Ohryzko, t. 1, Petersburg 1859, s. 68).

<sup>141</sup> A. Lewicki, *Wstąpienie*, s. 23–24.

<sup>142</sup> A. Prochaska, *O rzekomej unii 1446 r.*, KH, t. 18: 1904, s. 24–31.

<sup>143</sup> W. Fałkowski, *Polsko-litewskie negocjacje*, s. 469.

<sup>144</sup> *Ibid.*, s. 466.

<sup>145</sup> *Ibid.*, s. 476.



tron w Polsce był tronem opartym na mieszanym, dziedziczno-elekcyjnym systemie, o czym zarówno Kazimierz, jak i Litwini doskonale wiedzieli, prowadzenie więc przez królewicza rokowań z panami polskimi było czymś tak bardzo naturalnym, że nie ma powodu o tym szerzej dyskutować. Poza tym W. Fałkowski ułatwił sobie nieco zadanie założeniem, którego zresztą nie udowodnił, że Kazimierz dążył do obalenia procedur elekcyjnych.

Główną myślą projektu unii<sup>146</sup> było przekonanie Polaków do zaakceptowania daleko idących żądań Litwinów. Związek obu państw określano mianem „liga perpetua”, co oznaczało przekreślenie tak właściwie wszystkich, nie tylko horodelskich, zapisów i miało wprowadzać zasadę równorzędności obu podmiotów, zwłaszcza że proponowano unieważnienie wszystkich poprzednich umów, które krzywdziły Litwę. Niejednoznaczny, ale przez to paradoksalnie bardzo wymowny, paragraf 8 mocno faworyzował Litwę. W końcu Litwini domagali się przywrócenia granic z czasów Witolda, dosłownie zaś przynależności do Litwy całego Podola, Łucka, Włodzimierza, Ratna, Wieteł, Łopatynia i Oleska. Tak sformułowany projekt, z oczywistych względów, ponieważ nie zawierał żadnych propozycji kompromisowych, nie mógł być przyjęty przez stronę polską, nic więc dziwnego, że go odrzucono.

To, że w odrzuconym projekcie unii właśnie o kwestie litewskie chodziło przede wszystkim, udowadnia również wydany na początku maja 1447 r. (a więc jeszcze przed koronacją) przywilej Kazimierza dla Wielkiego Księstwa. „Electus rex regni Polonie et magnus dux Littwanie Russie et Samogittie terrarium” za wierność panów wokół niego „tanquam ad verum et legitimum heredem ac dominum naturalem” w paragrafie 13 stwierdzał: „Item, promittimus et spondemus, quod dominia seu terras magni ducatus nostri predicti non diminuemus, sed in suis limitibus, prout antecessores nostri, et signanter dominus Alexander alis Witowdus patruus noster etc. prefatus tenuit et possedit, sic et nos easdem sanas et integras tenebimus possedebimus et tuebimur, atque cum dei auxilio pro cunctis nostris viribus studebimus dilatare”<sup>147</sup>. Złożonej obietnicy, jak wiemy, Kazimierz dotrzymał, co spowodowało, że przejmując tron w Polsce, przynajmniej przez kilka następnych lat, stawał się monarchą w wyraźny sposób faworyzującym jedno ze swoich państw. Czynił więc to, co tak niesprawiedliwie Długosz zarzucał jego ojcu. Nigdy nie odpowiemy na pytanie, czy między nim a panami litewskimi panowała całkowita zgodność poglądów, czy Kazimierz, jakkolwiek źle to zabrzmiało, stawał się w jakiejś przynajmniej mierze zakładnikiem litewskiej racji stanu. Litewskiej, nie unijnej, czyli obliczonej na dbałość o oba państwa w sposób równorzędny. Bez względu na dzielące je różnice, bez względu na teoretyczną, bo tylko taka istniała, podległość Litwy Koronie.

---

<sup>146</sup> Znowu wbrew stwierdzeniu W. Fałkowskiego (ibid., s. 469), który uważa, że wszystko to, co nie odnosiło się do „osobistych zalet wystawcy dokumentu”, „stanowiło raczej dobre tło dla prezentowanych intencji koncyliacyjnych niż rzeczywisty program polityczny”.

<sup>147</sup> CE, T. 3, nr 7.

Miał rację F. Papée, gdy pisał, że hasłem spornych kwestii po koronacji Kazimierza stały się „forma unii i sprawa przynależności Podola tudzież Wołynia”<sup>148</sup>. Od 1444 r. nic się właściwie w układzie sił nie zmieniło. Polska nadal znajdowała się w pozycji strony, która praktycznie nie dysponuje żadnymi atutami. Zdaje się też, że przyjmowano Kazimierza, ufając, że najgorsze po sporach bezkrólewia Korona ma już za sobą. W projekcie przysięgi koronacyjnej elekta znalazła się formuła mówiąca o niealienacji ziem Korony<sup>149</sup>. Umieszczenie tej formuły nie powinno w żaden sposób dziwić, ponieważ podyktowano ją wcześniej Ludwikowi Andegawenskiemu, Jagielle i Władysławowi III (w projekcie potwierdzenia praw)<sup>150</sup>. Nie wiemy, czy Kazimierz składał przysięgę w brzmieniu znanym z projektu<sup>151</sup>. Ma to dla tych rozważań znaczenie drugorzędne. Obojętne, czy przysięgał, wykorzystując formułę niealienacyjną, czy bez tej formuły. Każda z tych możliwości świadczyłaby o tym, że Kazimierza przyjmowano, nie chcąc w żaden sposób utrudniać późniejszej współpracy. Gdyby jednak składał przysięgę niealienacyjną, a składał ją przecież w innego rodzaju akcie Litwinom, wynikałoby to ze zwyczaju koronnego. W innym przypadku wcale to nie musiało oznaczać oporu ze strony monarchy. Władysław III potwierdzał prawa bez dodania formuły niealienacyjnej<sup>152</sup>, chociaż, jak wspomniałem, w projekcie przysięgi ona się znajdowała.

Niemal natychmiast po koronacji doszło do poważnych zgrzytów. Na sejmie w Piotrkowie w sierpniu 1447 r. proszono Kazimierza, by zatwierdził prawa i obiecał, że nie oderwie od Korony żadnych ziem, zwłaszcza że słyszano pogłoski o obietnicy danej Litwinom w sprawie Podola<sup>153</sup>. Król odmówił, zasłaniając się przysięgą, którą wcześniej złożył Litwinom. Czy miał na myśli formułę niealienacyjną z majowego przywileju, czy jakieś inne przysięgi składane przed wyjazdem do Polski, trudno stwierdzić. Odmowa oznaczała (potem okazało się, że król jest w tej sprawie nadzwyczaj konsekwentny), że w sporach polsko-litewskich będzie zawsze stał po stronie Wielkiego Księstwa. Czy ta kwestia musiała oba państwa poróżnić? Teoretycznie rzecz ujmując, być może nie musiała, gdyby przybrała formę istniejącą w czasach rządów Witolda, tzn. ziemie uznawane za sporne znajdując się pod bezpośrednim zarządem Litwinów, ale prawa własności należą do Korony. Problem polegał na tym, że Litwie, mimo stosowanej retoryki, a więc częstego odwoływania się do czasów Witolda, dawny układ już nie odpowiadał. Nie interesował ich stan faktyczny, zależało im na prawie własności. A to kłóciło się z różnymi

<sup>148</sup> F. Papée, op.cit., s. 18.

<sup>149</sup> P. Węcowski, *Projekt potwierdzenia praw przez Kazimierza Jagiellończyka z 1447 roku. Uwagi źródłoznawcze*, [in:] *Narodziny Rzeczypospolitej*, t. 2, Kraków 2012, s. 1363 (aneks).

<sup>150</sup> *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 3, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1879, nr 1709; AU, nr 1; *Matricularum Regni Poloniae codices saeculo XV conscripti*, ed. A. Mysłowski, W. Graniczny, T. 1, Varsoviae 1914, nr 21.

<sup>151</sup> Piotr Węcowski (idem, *Projekt potwierdzenia praw*, s. 1360) twierdzi, że „najpewniej” z niej nie skorzystano.

<sup>152</sup> CE, T. 2, nr 21.

<sup>153</sup> Długosz, Lib. 12, s. 57–58.

poprzednimi umowami polsko-litewskimi, szczególnie z tymi, które zawierał Zygmunt Kiejstutowicz. To oznaczało zarazem, że kwestii terytorialnych Litwini nie traktowali w oderwaniu od prawnego kształtu unii. Żądania terytorialne oznaczały jednocześnie żądania zmian zapisów w aktach zawieranych wcześniej przez oba państwa. Akty Zygmunta Kiejstutowicza doskwierały ze względu na ograniczenia w zarządzie terytorialnym poszczególnych ziem, akt horodelski zawierający rozbudowane formuły inkorporacyjne dotykał istoty pełnej niezależności Wielkiego Księstwa. Nigdy się nie dowiemy, czy Kazimierz roszczenia litewskie aprobował z własnej woli, czy czuł się do tego zobligowany. Wbrew temu jednak, co sądzi historiografia<sup>154</sup>, nie uczynił niczego (nie upieram się, być może nie było to możliwe), by uzdrowić unię. On ją utrzymał, wzmocnił własną pozycję, zadbał o interes dynastyczny, ale swą polityką w początkowych latach po koronacji nie dokonał tego, o czym na pewno marzył Jagiełło i być może, gdyby nie plany Witolda, zrealizowałby ten cel. Nie doprowadził do powstania związku dwóch państw, które, nawet mimo sporów czy różnic zdań w wielu kwestiach, łączą nie tylko bieżące interesy, ale również współodpowiedzialność i solidarność.

Na zjeździe polsko-litewskim w Lublinie, w maju 1448 r., delegacja litewska wyłożyła swe dezyderaty, które z grubsza odpowiadały projektowi unii z 1446 r.<sup>155</sup> Zażądano zmian we wcześniejszych zapisach umów między obu państwami, co oczywiście odnosiło się przede wszystkim do sformułowań inkorporacyjnych z 1413 r., oraz zwrotu Podola i ziem zachodniego Wołynia. O. Halecki słusznie dostrzegł, że nie domagano się Wołynia dzierżonego przez Świdrygiełłę, ponieważ uznawano, że już należy do Litwy<sup>156</sup>. Do porozumienia dojść nie mogło, ponieważ strona polska trzymała się dawnych umów, ale nie bez prób rozstrzygnięć kompromisowych (propozycja arbitrażu w sprawie przynależności Podola)<sup>157</sup>. Kazimierz Jagiellończyk realizował tymczasem swe złożone Litwinom przyrzeczenia. Polaków zaniepokojonych chorobą Świdrygiełły i obawami o dalszy los Łucka uspokajał, że bardziej im sprzyja, ale obawia się Litwinów<sup>158</sup>. Swego czynnego zaangażowania się w działania na rzecz włączenia dzielnicy stryjskiej do Litwy wypierał się jeszcze w 1452 r.<sup>159</sup> Zjazd polsko-litewski w Parczewie w 1451 r. spełził na powtarzaniu tych samych argumentów przez obie strony. Z tym jednak wyjątkiem, że tym razem Litwini żądali również Łucka. Oleśnicki, zbijając wysłuchane argumenty, dodawał kompromisowo, że Polska wyraża zgodę na sąd polubowny jakiegokolwiek króla, księcia czy sędziów duchownych lub świeckich, a jeśli to Litwinom nie odpowiada, sprawę powinien rozstrzygnąć Kazimierz Jagiellończyk<sup>160</sup>. Gdy Litwini po śmierci

<sup>154</sup> Jedynie tytułem przykładu zob. F. Papée, op.cit., s. 22; O. Halecki, *Ostatnie lata*, s. 158–159.

<sup>155</sup> Długosz, Lib. 12, s. 68–69.

<sup>156</sup> O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 366.

<sup>157</sup> W pracy *Zbigniew Oleśnicki wobec unii* (s. 119–121) staram się tłumaczyć, jak należy rozumieć polską propozycję, by znieść nazwę Wielkie Księstwo Litewskie.

<sup>158</sup> Długosz, Lib. 12, s. 124.

<sup>159</sup> O. Halecki, *Ostatnie lata*, s. 156–157, 197–198.

<sup>160</sup> Długosz, Lib. 12, s. 128–132.

Świdrygiełły zajęli Łuck, w Polsce zaczęto mówić o wojnie z Litwą<sup>161</sup>. Pojawiły się też pogłoski o dążeniu do detronizacji Kazimierza<sup>162</sup>, ale mogły to być wyłącznie reakcje emocjonalne, nie wątpię, że panowie polscy takiej ewentualności nie brali pod uwagę<sup>163</sup>.

W Sieradzu w 1452 r. delegacja litewska ponowiła swe żądania, grożąc w razie odmowy poszukaniem sobie innych sojuszników. Król obiecał Polakom, że w ciągu roku załatwi spory z Litwinami i zatwierdzi przywileje<sup>164</sup>. Następny zjazd polsko-litewski z 1453 r., który odbył się w Parczewie, konfliktu jednak nie załatwił, chociaż strona polska ponownie zaproponowała rozstrzygnięcie arbitrażowe, a Litwini tym razem nie poruszyli kwestii przynależności Wołynia<sup>165</sup>. Czy rację ma G. Błaszczyk, gdy pisze, że obie strony ponosiły winę, bo żadna nie była skłonna do „kompromisu i umiarkowania”?<sup>166</sup> Zapewne, bo w takich sytuacjach obarczanie winą jednej ze stron zawsze kończy się uproszczeniem. Nie powinno się jednak zapominać o dwóch kwestiach: po pierwsze, polskie propozycje oddania sporu w ręce sądu polubownego były jednak postulatem kompromisowym w postaci czystej, po wtóre, co zresztą zapewne wpływało na polską skłonność do rozstrzygnięć arbitrażowych, Korona mogła się powołać na niebudzące najmniejszych wątpliwości akty prawne, które udowodniały przyjmowany przez nią punkt widzenia. Akty, które w przeszłości strona litewska przyjmowała i zaprzysięgała dobrowolnie. W 1453 r. w Piotrkowie Kazimierz Jagiellończyk złożył wreszcie przysięgę potwierdzającą prawa. Znane egzemplarze przysięgi nie zawierają formuły niealienacyjnej, prócz tego, który na podstawie Metryki Koronnej drukowali Adolf Mysłowski i Wacław Graniczny. Wypada się zgodzić z Piotrem Węcowskim, który poprawia dotychczasową datację tego dokumentu na 1447 r.<sup>167</sup> Król potwierdził prawa, nie wygłaszając formuły niealienacyjnej, co potwierdza Długosz, twierdząc, że Kazimierz uczynił

<sup>161</sup> AGZ, t. 14, wyd. K. Liske, Lwów 1889, nr 2562.

<sup>162</sup> Zob. na ten temat np. w: L. Kolankowski, op.cit., s. 271, przyp. 3; O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 377, przyp. 3.

<sup>163</sup> J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 125, przyp. 132.

<sup>164</sup> Długosz, Lib. 12, s. 151–153. Zob. O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 378–379; L. Kolankowski, op.cit., s. 272; G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków*, t. 2, s. 835–837. Trudno nie przyznać racji G. Błaszczykowi, gdy pisze: „Na pewno mnożenie konfliktów przez Litwinów, brak elastyczności i kompromisu oraz jawne groźby pod adresem Polaków sprzyjały tylko jednemu – zaostreniu stosunków między Polską a Litwą” (ibid., s. 836).

<sup>165</sup> Długosz, Lib. 12, s. 177–181. Zob. O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 380–381; J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 126–128; G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków*, t. 2, s. 838 nn. Również tym razem G. Błaszczyk ma rację, gdy twierdzi, że „pozycja króla polskiego [...] budzi zastrzeżenia”. Szkoda, że nie rozszerzył tego wątku. Opowieść „Kroniki Bychowca” o tym, że Litwini po zjeździe w Parczewie mieli odesłać polskie herby (nie wspominał o tym Długosz), nie zasługuje na zaufanie. Na ten temat zob. M. Antoniewicz, *O „rozbrajaniu się” panów litewskich ze szlachtą polską w Parczewie, czyli o wiarygodności relacji w kronice Bychowca*, [in:] *Heraldyka i okolice*, red. A. Rachuba, S. Górzniński, H. Manikowska, Warszawa 2002, s. 105–116.

<sup>166</sup> G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków*, t. 2, s. 839.

<sup>167</sup> P. Węcowski, *Projekt potwierdzenia praw*, s. 1349–1363, tam szczegóły i przywołanie wszystkich egzemplarzy.



to w tajnej przysiędze<sup>168</sup>. Zgadza się z P. Węcowskim, że był to kompromis, ale rzeczywistym zwycięzcą okazywał się król<sup>169</sup>.

Oskar Halecki w *Dziejach unii jagiellońskiej* domyślał się, że podczas polsko-litewskiego zjazdu w Brześciu Litewskim w kwietniu 1454 r., gdzie dyskutowano o sprawie wojny z zakonem krzyżackim, doszło wreszcie do zawarcia kompromisu, „zapewne tajnej” ugody „w sprawie niezalatwionego sporu o Wołyń; zdaje się, że panowie koronni uznali jego przyłączenie do Litwy lub przynajmniej obiecali nie sprzeciwiać się już rządowi litewskiemu w tej ziemi”<sup>170</sup>. Kilka lat wcześniej historyk uszczegółowił to w ten sposób, że przy Litwie miały pozostać Wołyń i Bracławszczyzna, a Podole zachodnie „i pozyskane już poprzednio włości zachodnio-wołyńskie przy Polsce”<sup>171</sup>. Tę propozycję znakomitego historyka, mimo że nie stoją za nią żadne przekonujące świadectwa źródłowe (Długosz o tej kwestii milczy, dokument Kazimierza, na który się O. Halecki powoływał, dotyczący zamiany dóbr między Polakiem a Rusinem, do generalizacji w żaden sposób nie upoważnia), przyjęła cała niemal historiografia<sup>172</sup>. Wcześniej stwierdziłem, że do hipotezy O. Haleckiego podchodzić trzeba ostrożnie<sup>173</sup>, dziś wydaje mi się, że do jej przyjęcia brak po prostu podstaw.

Wojna trzynastoletnia, która, zdaniem zbyt optymistycznie nastawionego do tej kwestii O. Haleckiego, mogła zacieśnić związek polsko-litewski<sup>174</sup>, wprowadziła jedynie dodatkowe komplikacje. Okazało się, że Litwini wcale nie są nią zainteresowani<sup>175</sup>, a Polacy, wbrew sugestiom O. Haleckiego, jak się zdaje, wcale nie doszli wcześniej z nimi do kompromisu. W sierpniu 1456 r. w Łęczycy pojawiło się poselstwo litewskie, na podstawie przywileju Kazimierza Jagiellończyka z 1447 r. mówiącego o zachowaniu granic Witoldowych, domagając się zwrotu Litwie Podola i innych ziem<sup>176</sup>. W październiku tego roku król wystawił dokument z zobowiązaniem, że biorąc na Litwę pieczęć koronną, nie wystawi tam żadnych dokumentów na szkodę Królestwa<sup>177</sup>. Oznaczało to dwie rzeczy: kompromisu z Litwą wcześniej nie osiągnięto, spór terytorialny trwał nadal, a polscy podda-

<sup>168</sup> Długosz, Lib. 12, s. 163–164.

<sup>169</sup> J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 128–129; P. Węcowski, *Projekt potwierdzenia praw*, s. 1362.

<sup>170</sup> O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 387–388.

<sup>171</sup> Idem, *Ostatnie lata*, s. 235.

<sup>172</sup> Polemizował z nią jedynie Bronius Dundulis (op.cit., s. 203). Krytycznie do tej polemiki odniósł się G. Błaszczuk (idem, *Dzieje stosunków*, t. 2, s. 851).

<sup>173</sup> J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki wobec unii*, s. 129, przyp. 145.

<sup>174</sup> O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 385.

<sup>175</sup> Szczegóły zob. np. w: M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454–1466*, Warszawa 1967, s. 356 nn.; G. Błaszczuk, *Dzieje stosunków*, t. 2, s. 852 nn.; także L. Kolankowski, op.cit., rozdz. XIII.

<sup>176</sup> Długosz, Lib. 12, s. 258–259.

<sup>177</sup> AU, nr 70; CE, T. 1, Pars 2, nr 157. Na Litwie zaś w następnym roku król zatwierdził (CE, T. 3, nr 76) litewskie fałszerstwo związane z datowaniem przywileju z 1447 r., co było jego zdecydowanym ustępstwem, zob. O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 397–398; idem, *Ostatnie lata*, s. 216.

ni nie mieli pełnego zaufania do własnego monarchy. I to ponad rok od śmierci Oleśnickiego, którego historiografia uznawała za zaprzysięgłego wroga Kazimierza. Według relacji krzyżackiej (czy jest ona wiarygodna, to inne pytanie), król w 1458 r. przedstawił Zakonowi projekt przeniesienia go z Prus na Podole<sup>178</sup>. Jeśli tak było w rzeczywistości, oznaczałoby, że Podole nadal stanowiło punkt sporny między Litwą a Koroną. We wrześniu 1459 r. w Piotrkowie starosta sandomierski Jan Rytwiański skarżył się, że król uszczuplił Koronę o Wołyń i Podole, a Litwinów, których oskarżał o niewdzięczność wobec Polski za ich postawę w wojnie, nazwał „polskimi lennikami i poddanymi”<sup>179</sup>. Próba przedstawienia tego wydarzenia wyłącznie w kontekście wewnętrznego konfliktu o władzę w Polsce<sup>180</sup> nie przekonuje, a jedynie niepotrzebnie zaciemnia istotę zagadnienia. W następnym roku Litwini byli gotowi posunąć się do wojny z Polską o Podole, przed czym miał ich powstrzymać Kazimierz Jagiellończyk<sup>181</sup>. Mieli też ponowić groźby rozwiązań siłowych (Piotrków 1463 r.) po tym, jak Kazimierz Jagiellończyk inkorporował do Korony ziemię bełską<sup>182</sup>. Odpowiedzią polską było wysłanie poselstwa na Litwę, które podtrzymywało argumentację koronną o przynależności ziem spornych do Polski. Pojechali wówczas wojewoda kaliski Stanisław Ostroróg i Jan Rytwiański, co dość wyraźnie świadczy o tym, że w stosunkach polsko-litewskich nie chodziło o rywalizację między grupami politycznymi w Koronie. Do kompromisu polsko-litewskiego nie doszło również podczas zjazdu w Łomazach w 1464 r., ponieważ obie strony podtrzymywały swe stanowiska.

Oskar Halecki stwierdził, że od tego czasu przez następne dziesięciolecia spór między oboma państwami został wyciszony, ponieważ źródła nie notują żadnych różnic zdań w kwestiach dotychczas budzących kontrowersje<sup>183</sup>. Opinie innych historyków na ten temat przywołuje G. Błaszczyk<sup>184</sup>, polemizując ze stanowiskiem wyrażonym przez M. Hruszewskiego, którego zdaniem konflikt przestał pojawiać się w źródłach, ale nie przestał istnieć<sup>185</sup>. Rozstrzygnięcie tej kwestii nie jest możliwe. Pamiętając jednak okoliczności, które doprowadziły do zawarcia unii lubelskiej, trudno byłoby chyba kategorycznie stwierdzić, że animozje polsko-litewskie zniknęły bezpowrotnie.

Zawarta przez oba państwa dobrowolnie i w dobrej wierze unia horodelska, która miała wzmacniać Polskę i Litwę w trudnym sporze dyplomatyczno-propagandowym z zakonem krzyżackim, mogła się stać trwałym pomostem łączącym

<sup>178</sup> SRP, Bd. 4, hrsg. v. Th. Hirsch, M. Töppen, E. Strehle, Leipzig 1870, s. 195.

<sup>179</sup> Długosz, Lib. 12, s. 329–331.

<sup>180</sup> Np. W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego. Wiek XIV–XV*, Warszawa 1971, s. 165; a za nim G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków*. t. 2, s. 867.

<sup>181</sup> Długosz, Lib. 12, s. 342.

<sup>182</sup> O sprawie przyłączenia ziemi bełskiej zob. P. Węcowski, *Mazowsze w Koronie. Propaganda i legitymizacja władzy Kazimierza Jagiellończyka na Mazowszu*, Warszawa 2004, s. 48 nn.

<sup>183</sup> O. Halecki, *Dzieje unii*, t. 1, s. 406.

<sup>184</sup> G. Błaszczyk, *Dzieje stosunków*, t. 2, s. 871–873.

<sup>185</sup> M. С. Грушевський, *Історія України–Руси*, Т. 4, s. 250, przyp. 1.

dwa narody. Na przeszkodzie stanęła początkowo polityka dynastyczna realizowana przez Witolda, a później dążenia i działania Litwinów, którzy wyszli z Witoldowej szkoły politycznego myślenia. Mijający czas pogłębiał jedynie animozje. Ani Polacy, ani Litwini nie umieli w porę wyzwolić w sobie prawdziwej, a w każdym razie wystarczającej woli kompromisu. Skomplikowany splot okoliczności, jaki zaistniał po 1440 r., radykalizował nieugaszony konflikt. Rola, jaką w związku polskolitewskim odgrywał w początkowych latach swych rządów królewskich Kazimierz Jagiellończyk, zamiast prób uzdrowienia sytuacji jedynie spotęgowała wzajemnie niechętnie nastroje zarówno w Polsce, jak i na Litwie. Pokłosie unii horodelskiej trudno zatem, upraszczając nieco kwestię, czego nie sposób uniknąć w tego rodzaju tekście, uznać za sukces.

## DIE UNION VON HORODŁO. ERFOLGREICHER KOMPROMISS ODER AUSGANGSPUNKT KÜNFTIGER KONFLIKTE?

### Zusammenfassung

Schlüsselbegriffe: Horodło; polnisch-litauische Beziehungen im 15. Jh.; Wolhynien; Königreich Polen; Großfürstentum Litauen; Władysław Jagiełło; Witold Kiejstutowicz

Der Autor zeigt die Ursachen auf, die zum Abschluss der Union von Horodło führten, und versucht zu beweisen, dass sie die Hoffnung auf einen Kompromiss in den polnisch-litauischen Beziehungen in sich barg. Dieser vielversprechende Vertrag wurde nach 1420 durch die Aktionen des litauischen Großfürsten Witold Kiejstutowicz im Zusammenhang mit dem Breslauer Schiedsspruch Sigismunds von Luxemburg, und später durch die Bestrebungen der Litauer verletzt, die aus der „politischen Schule“ Witolds hervorgegangen waren. Der Höhepunkt der Unabhängigkeitsbestrebungen Großfürst Witolds, welche nicht nur die Vertragsbestimmungen von Horodło überstrapazierten, sondern auch das litauische Patrimonium Jagiełłos gefährdeten, fällt in die Jahre 1429-1430.

Zum Konfliktpunkt in den polnisch-litauischen Beziehungen wurden nach Witolds Tod neben den Verfassungsproblemen auch die Territorialstreitigkeiten um Wolhynien und Podolien. Der Autor analysiert in aller Kürze die Frage der Zugehörigkeit dieser Länder seit dem 14. Jahrhundert. Dabei stellt er die These auf, dass man mit etwas gutem Willen nicht nur die beiderseitigen Beziehungen nach den neuen, durch die Union von Horodło vorgegebenen Rechtsgrundsätzen hätte ausrichten können, sondern auch Territorialkonflikte vermeidbar gewesen wären. Doch indem er versuchte, Litauen zu einem Königreich zu machen, schlug Witold ein neues Kapitel in den polnisch-litauischen Beziehungen auf, welches früher oder später dazu führen musste, die Inkorporationsbestimmungen von Horodło in Frage zu stellen.

Nach der kurzen großfürstlichen Herrschaft Świdrygiełłos, welcher der Union ablehnend gegenüberstand, folgten unter der Regierung von Sigismund Kiejstutowicz Versuche einer Normalisierung der Lage. Bei der Besprechung der polnisch-litauischen Beziehun-

gen nach 1440 erkennt der Autor Versuche von Kompromisslösungen von polnischer Seite sowie Handlungen aus einer Position der Stärke von litauischer Seite, mit dem Ziel, Veränderungen der Unionsakte zu erreichen.

Letztlich gelangt der Autor zum Ergebnis, dass die Union von Horodlo eine dauerhafte Brücke zwischen beiden Nationen hätte schaffen können. Doch von den dynastischen Bestrebungen Witolds bis hin zur umstrittenen Politik Kasimirs des Jagiellonen in seiner ersten Regierungsphase kam es statt zu einer Verbesserung der Beziehungen nur zur Verstärkung gegenseitiger Abneigung.

## THE UNION OF HORODLO: AN EFFECTIVE COMPROMISE OR THE EMBERS OF FUTURE CONFLICTS?

### Summary

**Key words:** Horodlo, Polish-Lithuanian relations in the 15<sup>th</sup> century, Volhynia, Podole, the Kingdom of Poland, the Grand Duchy of Lithuania, Władysław Jagiełło, Vytautas Kiejstutowicz

The author shows causes which led to the Union of Horodlo and attempts to prove that it provided hope for reaching a compromise in Polish-Lithuanian relations. The promising union was adversely affected by actions undertaken by Vytautas (Polish: Witold Kiejstutowicz), Grand Duke of Lithuania, from 1420 in connection with the Wrocław verdict formulated by Sigismund of Luxembourg and the ambitions of the Lithuanians which stemmed from the Vytautas' "political school". The climax of Vytautas' liberation plans, which weakened the Union of Horodlo and jeopardised the Lithuanian patrimony of Jagiełło, fell during the years 1429–1430.

After the death of Vytautas, territorial conflicts concerning Volhynia and Podole became another tinderbox in Polish-Lithuanian relations. The author examines briefly the issue of the territorial status of the lands from the 14th century. What is more, the author puts forward a thesis that it was possible to establish mutual relations on the basis of new legal regulations of Horodlo and to avoid territorial conflicts. Only when Vytautas attempted to make Lithuania a kingdom did he start a new stage in Polish-Lithuanian relations, which sooner or later had to lead to the questioning of the incorporation the conditions of Horodlo.

After the short rule of Švitrigaila, who was very critical of the Union of Horodlo, Sigismund Kiejstutowicz tried to bring the situation back to normal. Discussing the Polish-Lithuanian relations after 1440, the author notices that the Polish party attempted to work out a compromise over the conflict while the Lithuanians used force to introduce modifications in the legal provisions of the union of Horodlo.

Finally, the author concludes that the Union of Horodlo could have become a bridge between the two nations. Nevertheless, both the dynastic attempts of Vytautas and the controversial policy of Casimir Jagiellon at the beginning of his reign, increased animosity between the nations instead of improving the relations.